

9 770137 952053

I

Piątek 19 listopada 2021
magazyn



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Dodatek
telewizyjny
na tydzień



AUTOPROMOCJA

0010317318

Jeszcze tylko



możesz zamówić
prenumeratę
pocztową „Głosu”
na grudzień

Film: Rój sprzedaje dom



Orzechowo. Ekipa filmu Rój zakończyła zdjęcia. Zosta! filmowy dom L. jest okazją, żeby go kupić strona 6

Kultura

Światowe prawykonanie koncertu
ślupskiego kompozytora
Leszka Kułakowskiego. Już dziś!

strona 4



Ślupsk. Zabytkowy średniowieczny
mur okazał się komunistyczną
fuszerką z cegły z Bytowa strona 4

REKLAMA

0010311346

Nowa inwestycja w Słupsku
Podgórna - Kaszubska - Kilińskiego

il lif
ETIUDA

EXP
ANDRZEJEWICZ

4 kondygnacje
48 lokali mieszkalnych
cichobieżna winda

SZCZEGÓŁY:
ekpandrzejewscy.pl - ekpetiuda.pl
tel. 666 344 881, 669 540 110



1010301318

REKLAMA



DZIEŃ
OTWARTY
NOTARIATU
2021

Porozmawiaj z notariuszem,
jak zadbać
o swój majątek

BO WARTO ZAUFAC PROFESJONALISŤIE



27 listopada 2021 r.
godz. 10-16

Zadzwoń: 91443 5112

Sprawdź na:

www.porozmawiajznotariuszem.pt

REKLAMA

0110286116



SŁUPSK
ul. Bałtycka 3
pon. - pt. 7⁰⁰ - 20³⁰
sobota 7⁰⁰ - 17³⁰

FIMAL

Kompozytorki mają moc



Wykłady i lekcja otwarta w słupskiej szkole muzycznej

Słupsk
Grażyna Bacewicz odwiedziła kiedyś Słupsk i kupiła tu książkę Marka Twaina. a twórczością Marii Szymanowskiej inspirował się Fryderyk Chopin, "tymi i wieloma innymi mniej znanymi faktami z życia ośmiu polskich kompozytorek XIX i XX wieku dzielił się w śróde nauczyciele i uczniowie słupskiej szkoły muzycznej. Ich lekcja otwarta to część cyklu wykładów i wydarzeń muzycznych organizowanych w ramach projektu popularyzatorskiego finansowanego przez fundację BGK.

Fantazyjnie ilustrowane prezentacje uczniów klas III-VI szkoły muzycznej stopniowo dotyczyły muzyki salonowej, twórczości Grażyny Bacewicz, nurtu edukacyjnego (Janina Garścia, Irena Garztecka, Maria Dziewulska) w muzyce polskiej oraz zawrotnej kariery XIX-wiecznej wirtuozki fortepianu Marii Szymanowskiej. Młodzi muzycy podsumowali swoje badania i zrecenzowali utwory omawianych przez siebie artystek. Podzielili się też ciekawostkami z ich życia prywatnego. O Bacewicz dowiedzieliśmy się m.in., że dzień przed finałem I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego, którego była faworytką, jej rodzina została obrabowana. Maria Szy-

manowska za to porzuciła wybrała się na tournée pianistyczne po Europie i podbiła swoją wirtuozerią salony muzyczne w Berlinie, Londynie, Paryżu i Moskwie. W drugiej części lekcji otwartej pałeczkę przejął mentor uczniów - Bartosz Wiśniewski, nauczyciel historii muzyki i form muzycznych w słupskiej szkole muzycznej. Narysował tło społeczno-kulturalne do analizy twórczości kompozytorek, wymieniał cechy muzyki salonowej, wskazywał na elementy patriotyczne w ich twórczości oraz dowiódł na konkretnych przykładach, że wśród ich kompozycji są utwory warte uwagi ze względu na ich wartość artystyczną. Zasugerował też, że ciekawym kierunkiem badań byłaby analiza znaczącego poematu symfonicznego „Rusałka” Ludmiły Mikorskiej. Jego prezentacja stanowiła uzupełnienie do wykładu dr Karoliny Kizińskiej z Poznania, który odbył się pod koniec października. Dr Kizińska opowiadała o roli kobiet w świecie muzyki poważnej, wskazując na niekompletny kanon muzyczny i potrzebę większej widoczności artystek w polskich podręcznikach i opracowaniach do historii muzyki, a także w repertuarze muzyków i programach festiwalu. Kwesta płci kanonu podzieliła widownię. Zwracano uwagę na to, że wysokiej klasy

dzieła obronią się same, a płę nie ma tu znaczenia. Nie ulega jednak wątpliwości - jak odpowiadała diagastrona - że przez długie lata o kształcie kanonu i składzie orkiestr decydowali mężczyźni - krytycy, dyrygenci, muzykolodzy, którzy narzucali własne standardy i w ich określaniu często lekceważąc patrzyli na twórczość swoich koleżanek po fachu. Koordynatorzy projektu „Od Marii Szymanowskiej o Marii Dziewulskiej. Kobieta historia polskiej muzyki klasycznej” podkreślają pionierski charakter swojego przedsięwzięcia w skali kraju. Na realizację swoich działań słupska szkoła muzyczna otrzymała 14.500 złotych. Dotąd w ramach projektu koordynatorzy, nauczyciele i uczniowie zorganizowali dwa wykłady eksperckie, dwa warsztaty tematyczne i lekcję otwartą; zaprojektowali też logo i zamówili nuty i płyty z utworami kompozytorek. Przed uczestnikami programu jeszcze szereg atrakcji i imprez, między innymi cztery warsztaty dla uczniów szkoły muzycznej z cennymi pedagogami, nagranie płyty i koncert finałowy w słupskiej filharmonii. Projekt dofinansowany przez Fundację BGK w programie „Dzień Kapitana Nemo” - 2021. ©® Mateusz Marecki

Jutro u nas

Temat dnia

Rodzice często sami decydują o tym, że dziecko ma iść w ich ślady



Gwiazda Marek Piekarczyk

Hipis o czystym sercu i rockman, który zagrał Chrystusa



Kuchnia Dania na śniadania

Co zjeść? Czy ma to być zastrzyk energii na słońce czy konkrety?



LOTTO

17.11.2021r., godz. 21.50
Miri i Miri 6, 11, 12, 13, 30, 33, 39, 45, 48, 49, 53, 55, 60, 62, 63, 69, 70, 74, 77, 80 Plus 80
Ekstra Pensja: 2, 3, 21, 33, 34 + 4
Ekstra Premia: 1, 8, 15, 21, 23 + 4
Mini Lotto: 1, 2, 4, 17, 20
Kaskada: 2, 5, 6, 9, 12, 13, 15, 18, 19, 21, 22, 23
Super Szansa: 0, 8, 5, 6, 3, 9, 7
18.11.2021r., godz. 14
Multi 5, 10, 17, 25, 27, 29, 33, 34, 36, 38, 39, 40, 47, 49, 53, 58, 69, 76, 78 Plus 1
Kaskada: 1, 2, 4, 5, 9, 11, 13, 17, 18, 22, 23, 24
Super Szansa: 2, 4, 9, 4, 6, 7, 5

Pogoda w regionie

Dzisiaj

12°C

9°C



Wiatr W 30 km/h
Uwaga przelotne opady

Sobota

11°C

7°C

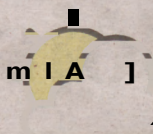


Wiatr W 26 km/h
Uwaga przelotne opady

Niedziela

9°C

3°C



Wiatr WNW 20 km/h
Uwaga przelotne opady

Chór Fantazja ze Słupska obsypany nagrodami

Oklaski

W dniach 12 - 14 listopada 2021 roku odbył się 40. Ogólnopolski Konkurs Chórów a Capella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy. Chóry przystępujące do konkursu zobowiązane były do przedłożenia organizatorom filmu z nagraniem a'capella dowolnego repertuaru kompozytorów polskich. Ogromny sukces odniósł Chór Fantazja z II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Słupsku. Brawo!

W dniach 12 - 14 listopada 2021 roku odbył się 40. Ogólnopolski Konkurs Chórów a Capella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy.

Chóry przystępujące do konkursu zobowiązane były do przedłożenia organizatorom filmu z nagraniem a'capella dowolnego repertuaru kompozytorów polskich. Do konkursu zgłosiło się 19 chórów z całej Polski.

Chór Fantazja z II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Słupsku, obcho-

dzający w tym roku 40 - lecie działalności, zdobył Srebrny Kamerton oraz Nagrodę Specjalną Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

Jest to duży sukces zespołu, tym bardziej, że podczas lockdownu zajęła chóralskie odbywały się tylko on-line.

Na zakończenie konkursu jurorzy złożyli podziękowania i wyrazy uznania dla wszystkich dyrygentów, którzy pomimo specyficznych warunków spowodowanych pandemią, przygotowali chóry do konkursu i dokonali rejestracji nagrań. ©® Magdalena Olechnowicz



Chór Fantazja ze Słupska obsypany nagrodami na konkursie w Bydgoszczy

1 Prenumerata V Zadzwoń!
94 340 1114
prenumerata.gdpapolskapress.pl

GŁOS
Dzień dobry w poniedziałek.
Zacznij tydzień z nowym wydaniem

WALUTY Z 18.11.2021
USD 4,1114(+)
EUR 4.6592(t)
CHF 4.4346(+)
GBP 5.5480(+)
(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego



ORLEN

WYBIERAJ POLSKIE PRODUKTY

Wspieraj lokalnych
sadowników

ęu&n



Zabytkowy średniowieczny mur w Słupsku komunistyczną fuszerką



Grzegorz Hbredd

gnegofz.hilarecki@polskapress5.pl

Słupsk

Tego nikt się nie spodziewał. Fragment średniowiecznych murów obok Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku okazał się w większości wykonany z cegły z Bytowa sprzed kilkudziesięciu lat. A w środku zamiast cegły: gruz, worki po cementie, śmieci. Słowem, już po drugiej wojnie światowej, w czasach komunistycznych dokonano „renowacji” muru.

- Najwyżej 30 procent, no może trochę więcej cegły, to oryginalna średniowieczna. Reszta to cegły z Bytowa z lat 60. ubiegłego wieku. One się nie nadają, bo są kruche i mało wytrzymałe. Nawet pod kamieniami stanowiącymi fundament muru, po odkopaniu oryginalnego, odkryliśmy klinkier. Ktoś tak kiedyś to zrobił - powiedział wczoraj radnym Jarosław Borecki, dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej.



To było zaskoczenie: zabytkowy średniowieczny mur w Słupsku okazał się komunistyczną fuszerką z cegły z Bytowa

Dyskutowano o tym podczas komisji finansów rady miejskiej w słupskim ratuszu,

ginalu, odkryliśmy klinkier. Ktoś tak kiedyś to zrobił - powiedział wczoraj radnym Jarosław Borecki, dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej.

Ów, wydawałoby się, zabytkowy mur miał być podstawą rewitalizacji baszty obronnej i budynku, które tam powstają.

- To było zaskoczenie. Więcej zabytkowych elementów miały murki, gdzie powstawała kładka przez Słupię. A ten mur,

a ma być tu przejście i ma być częścią ściany i to nośną, okazał się do tego nienadający - przyznaje Paweł Krzemień, urzędnik ratusza odpowiedzialny za rewitalizację miasta, - Ale w ZIM już wiedzą, jak problem rozwiązać.

Dyrektor Borecki poinformował radnych, że nie ma innego wyjścia, jak odbudować ten mur od podstaw. - Decyzje zapadły. Zrobimy to z nowej cegły, ale o wymiarach i wyglądzie takim samym, jaki ma średniowieczna cegła - zapewnił dyrektor ZIM.

Przypomnijmy, że odbudowana baszta ma mieć trzy kondygnacje i stożkowy dach kryty

Najwyżej 30 procent, no może trochę więcej cegły, to oryginalna średniowieczna

Jarosław Borecki

rzemiosła historycznego. Pierwsze piętro to z kolei miejsce dla placówki wsparcia dziennego oraz przestrzeń dla streetworkerów pracujących w obszarze rewitalizacji. Na poddaszu prowadzona będzie działalność skierowana do osób starszych.

Ta inwestycja od początku spotyka zaskakujące problemy. Nie wdając się w szczegóły, było kilka przetargów, opóźnienie. Potem prace archeologiczne, pod czas których odsłonięto pod ziemią oryginalny mur i tu niemal wszystko było dobrze.

- Damy radę to zrobić - zapewnił wczoraj radnych dyrektor Borecki.

A swoją drogą, wracając do średniowiecznych murów obronnych w Słupsku, gdy naprawiano fragment przy ul. Jagiełły, też w środku był gruz i nie wiadomo co, zamiast oryginalnej cegły.

Jak widać, w czasach PRL w Słupsku dbano o zabytki zewnętrzne, a wewnętrzne... ©

Światowe prawykonanie koncertu słupskiego kompozytora Leszka Kułakowskiego. Już dziś!

Kultura

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Słupski kompozytor, współtwórca cieszącego się ogromną popularnością festiwalu Komedy, napisał koncert na wiolonczelę z orkiestrą. Światowe prawykonanie odbędzie się dziś - piątek, 19 listopada, w słupskiej filharmonii.

Koncert wiolonczelowy nosi tytuł „Pictures for Cello & Symphony Orchestra”.

- Jest to synteza muzyki współczesnej i jazzu - mówi Leszek Kułakowski. - Zastosowałem nowatorskie techniki kompozytorskie, unowocześniłem koncepcję jazzującego koncertu solowego i twórczo podszedłem do materiału muzycznego. Idea koncertu jest ekspozycja wirtuozowskiej partii solowej w dialogu i komunikacji z orkiestrą symfoniczną.

Podczas koncertu usłyszymy jeszcze jedną kompozycję Leszka Kułakowskiego -

„Dyskretny urok konsonansów for String Orchestra”, a także I Symfonię „Klasyczną” D-dur op. 25 Sergiusza Prokofiewa.

Zagra orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara pod batutą Rubena Silvy, zaś wiolonczelowe partesolowe wykona Tomasz Strahl.

Jak czytamy w informacji sporządzonej przez słupską filharmonię, „Pictures for Cello & Symphony Orchestra” zbudowane jest z trzech kontrastowych części: Presto, Andante, Vivace. Czas trwania dzieła to 25 minut. Obsada orkiestry: kameralna z podwójną obsadą drzewa i blachy. Koncert, szczególnie w drugiej, kantylenowej części, eksponuje naturalną śpiewność wiolonczeli, nie tylko w bezpiecznej średnicy, ale także w najwyższym, „dramatycznym” rejestrze wiolonczeli. Skrajne części eksponują wirtuozerię, błyskotliwe pasáže, dwudźwięki, akordy czterodźwiękowe, fłażolety, różnorodność artykulacyjną instrumentu solowego. Narracja me-

lodyczna wiolonczeli w I i III części charakteryzuje się intensywną, synkopującą rytmiką, tak typową dla idiomu jazzowego. Harmonia koncertu operuje współczesną, modalną i jazzową harmoniką. Orkiestra staje się ważnym partnerem w „muzycznym dialogu”. Partia solowa wiolonczeli i orkiestra tworzą integralną i „komplementującą się” całość. Orkiestra niestanowi statycznego tła dla „brylującego solisty”, lecz jest aktywnym, inspirującym partnerem. Innym ważnym celem kompozytora jest wyeksponowanie jazzowej pulsacji rytmicznej - drive'u oraz podkreślenie kontrastu pomiędzy wiodącym instrumentem solowym z synkopowanymi intensywnie rytmicznymi liniami a dialogującą orkiestrą. Niema w literaturze polskiej i światowej innego koncertu wiolonczelowego zawierającego elementy jazzu - jest to wartością dodaną w kompozycji Leszka Kułakowskiego. „Pictures for Cello & Symphony Orchestra” wypełnia lukę na polskim

rynku muzycznym i stanowi znakomity materiał dydaktyczny i edukacyjny, pozwalający studentom na zapoznanie się z cechami muzyki jazzowej, zastosowanej - w tym przypadku - dla możliwości techniczno-wyrazowych wiolonczeli. Celem nadrzędnym i jakościowym rezultatem realizacji „Pictures for Cello & Symphony Orchestra” jest trwały wkład w rozwój kultury polskiej i europejskiej. Koncert eksponuje typowe dla wiolonczeli idiomy, takie jak: naturalna śpiewność instrumentu, wirtuozeria instrumentalna, sonomym, oryginalna „jazzująca” faktura. Kompozytor jest jednym z kilku twórców na świecie syntetyzujących muzykę współczesną z jazzem. Solową fakturę koncertu wzbogacają środki używane w muzyce jazzowej, tj. intensywność i pulsacja rytmiczna, nasycona harmonika, melodyczne nawiązywanie do bluesa i modalnych skal jazzowych.

Żądanie współfinansowane ze środków Miasta Słupska. ©



Leszek Kułakowski, słupski kompozytor, współtwórca cieszącego się ogromną popularnością festiwalu Komedy



Z Facebookiem Europejczycy zbierają pieniądze.

Ludzie od zawsze pomagają sobie i wspierają się nawzajem. Facebook jeszcze bardziej ułatwił wspieranie ważnych inicjatyw dzięki cyfrowym narzędziom, takim jak zbiórki pieniędzy. Od momenty uruchomienia tej funkcji ponad 27 mln Europejczyków utworzyło lub wsparło finansowo zbiórki pieniędzy na Facebooku organizowane, by wesprzeć ważne dla nich cele.

W Portugalii Smętni syn Carli jest chory na FOXP1, rzadką chorobę genetyczną wpływającą na mowę oraz zdolności poznawcze i motoryczne. Choć dostępne są różne formy leczenia i terapii, wymagają one sporych nakładów finansowych.

Żeby pomóc synowi, Carla postanowiła w 2020 n utworzyć na Facebooku grupę o nazwie Ȳamos Ajudar o Diogo. Dzięki różnym inicjatywom jej członkom udało się zebrać pieniądze na leczenie. Nieustanne wsparcie tej społeczności pomogło Carlu jej synowi.

Z Facebookiem Europejczycy zbierają pieniądze.

Dowiedz się więcej na stronie aboytJb.com/pl/europe

FACEBOOK



Film Rój sprzedaje dom, w którym powstały zdjęcia

Bogumiła
Rzeczowska
bogumila.rzeczowska@gp24.pl



Atociekawe

Ekipa opuściła już plan filmowy, który zbudowano w Orzechowie Morskim pod Ustką. Teraz Film Rój wychodzi z ofertą sprzedaży drewnianego domu, w którym realizowano zdjęcia. Jednak filmowa dekoracja, która wpisała się w nadmorski krajobraz, zostanie przeniesiona.

- Ekipa filmu Rój właśnie opuściła plan filmowy w Orzechowie. Został tam jednak filmowy dom i jest to niezwykła okazja, żeby stać się jego właścicielem! - informują filmowcy na Fb. - Jeśli chcesz przechadzać się po podłodze, po której chodził Eryk Lubos, otwierać drzwi, którymi trzaskał wiatrefektów specjalnych lub powiesić firany na oknach, w których co wieczór pojawiała się Roma Gąsiorowska - to propozycja dla Ciebie. Ten klimatyczny domek może stać się wyjątkowym obiektem rekreacyjnym, zaciszną pracownią lub atrakcją



FOT. MARTA KACPRZAK/MATERIAŁY PRASOWE FILM RÓJ



FOT. MARTA KACPRZAK/MATERIAŁY PRASOWE FILM RÓJ

Plan filmowy w podusteckim Orzechowie. Właśnie zakończono zdjęcia. Został tam filmowy dom i jest okazja, żeby go kupić...

turystyczną. Z powodzeniem może stać się także niezwykłym lokalem gastronomicznym, a nawet escape roomem. A może masz już na niego całkiem inny pomysł? W tym domu rozegrała się wspaniała filmowa historia, która już w przyszłym roku zagości na ekranach kin w całej Polsce oraz platformach VOD.

Jednak potencjalni nabywcy filmowej dekoracji muszą zwrócić uwagę na fakt, że dom nie może zostać w lesie w Orzechowie Morskim. Trzeba go rozebrać i postawić na innej działce.

- Dom stoi na naszym terenie, ale jest do zdemontowania i przeniesienia w inne miejsce - mówi Kamila Goszyła, rzecz-

niczka Nadleśnictwa Ustka. - Umowa z filmowcami została podpisana na czas realizacji zdjęć. Nadleśnictwo Ustka wyraziło zgodę na postawienie domu na potrzeby filmu. Teren musi więc wrócić do nas w takim stanie, w jakim został przekazany.

Film Rój jest pierwszą w Polsce produkcją finansowaną me-

todą crowdfundingu. Powstaje przy udziale trzystu inwestorów, którzy współfinansują projekt kwotą blisko 2 mln zł. Pozostałe koszty produkcji pokryli założyciele spółki, jej koproducenci oraz sponsorzy.

Filmowcy pojawili się w Orzechowie Morskim pod Ustką we wrześniu. W rolach głównych występują

Roma Gąsiorowska i Eryk Lubos. W obsadzie filmu zobaczymy także Adama Wojciechowskiego i Tosię Litwiniak, którzy zostali wyłonieni w drodze ogólnopolskiego castingu. Reżyserem jest Bartek Bala, który napisał scenariusz z Maciejem Słowińskim. Premiera planowana jest na drugą połowę 2022 roku. ©

REKLAMA

0010327104

CTR

H1M9

PTAK WARSZAWA EXPO

ufi Member

NAJWIĘKSZE TARGI NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII DLA ROLNICTWA

S EDYCJA

26-28 LISTOPADA 2021

www.centralnetargirolniare.com

PATRONAT HONOROWY

PATRON MERYTORYCZNI

KONTAKT: Magdalena Kuiczykowska | mail: m.kuiczykowska@warsawexpo.eu | tel. +48 517137 874

9 Aleja Katowicka 62, 05-830 Nadarzyn | 85 tfo#warsawexpo.eu | & www.warsawexpo.eu | 3 / warsawexpo

Czytaj tak, jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

REKLAMA

0010321291



An Group Company

SKUP BYDŁA

Specjalne programy z dopłatą:

• bydło ekologiczne • wole • jelonki premium

tel. 65 619 43 50

kontraktacja@foodworks.pl

Krótkie terminy płatności | Rzetelne wybicia | Darmowy transport bydła | System kontraktacji

Pierwszy przejazd nowymi autobusami PKS po ulicach Słupska

Grzegorz Hfaredti
grzegorz.hfaredti@gp24.pl



Słupsk

Wczoraj w słupskim starostwie przekazano kluczyki do zakupionych przez samorząd powiatowy sześciu nowych autobusów do PKS Słupsk. Zaraz po tym oficjele i dziennikarze mogli przejechać się - pierwszym kursem po słupskich ulicach.

W sali konferencyjnej w Starostwie Powiatowym w Słupsku władze powiatu przekazały formalnie kluczyki do nowych autobusów prezesowi PKS.

- Dwa tygodnie temu pod Gdańskiem odbieraliśmy sześć fabrycznie nowych autobusów. A dzisiaj, przed chwilą, podpisaliśmy umowę na cztery kolejne autobusy. Już mniejsze, które za kwotę dwóch milionów, również trafią do naszego

regionu. A te sześć autobusów, które już odebraliśmy, dzisiaj wyjedzie na drogi powiatu słupskiego - powiedział Paweł Lisowski, starosta słupski.

Mowa o sześciu nowych niskopodłogowych autobusach Iveco.

Ta wymiana taboru PKS to skutek złożonego wniosku do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. - Z tego funduszu otrzymaliśmy kwotę 7 milionów zł. Dołożyliśmy do tego 1,4 mln zł ze środków własnych - przypomniał starosta. - Na drogi powiatu wyjedzie 10 nowych autobusów. Ten transport w naszym regionie się rozwija poprzez tabor i częstotliwość połączeń.

W sumie to dziesięć pojazdów: sześć dużych i cztery mniejsze. Ogólny koszt wyniósł 8,4 mln zł, z czego siedem milionów to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, tu starostwo podkreśla pomoc w pozyskaniu tej kwoty ministra Piotra Müllera.



Wczoraj przekazano kluczyki do sześciu nowych autobusów PKS Słupsk. Oficjele i dziennikarze mogli przejechać się pierwszym kursem po słupskich ulicach

Piotr Rachwalski, prezes PKS w Słupsku, której to firmy udziałowcem jest starostwo: - Ten zakup takiej liczby nowych pojazdów jest największym u nas w całym XXI wieku. W sumie nawet przez ten

wspomniany czas PKS nie kupił tylu nowych pojazdów. Chciałbym dodać, że bez tej pomocy starostwa firma nie mogłaby sobie pozwolić na taki zakup. Za to dziękuję.

W ciągu półtora roku słup-

ski PKS chce wymienić 50 najstarszych autobusów na nowe. Te obecnie przekazane będą jeździć po niemal wszystkich gminach naszego powiatu. Jutro wielu pasażerów będzie mogło się przeko-

nać, jak sprawujesz się nowym tabor.

Zakup zdecydowanie odmieni sytuację samorządowego przewoźnika. Średnia wieku pojazdów w słupskim PKS-ie to 20 lat. Nic dziwnego, że władze powiatu przy okazji nowego zakupu mówią wręcz o skoku cywilizacyjnym. Producentem pojazdów jest Iveco. Autobusy starostwu dostarczyła słupska firma ABP Bus & Coach. Starostwo postawiło na model Crossway LowEntry. Jest to niskopodłogowy inko-emisyjny pojazd przystosowany do komunikacji między-miastowej. Każdy z autobusów pomieści 80 pasażerów, w tym 49 na miejscach siedzących. Wszystkie zostały wyposażone m.in. w system klimatyzacji, monitoring, Wi-Fi dla pasażerów i elektroniczne tablice. Jest też system nagłośnienia, a nawet ładowarki USB. Cóż ważne, pojazdy są przystosowane do przewozu osób niepełnosprawnych i starszych.

©

REKLAMA

0110292347



PROSZĘ ZASZCZEP SIĘ

I WSPÓLNIE ZATRZYMAJMY KOLEJNĄ FAŁĘ

**ŻYJ
NORMALNIE**
#SZCZEPIMYSIĘ

Szef MON: Stoję murem za \wszystkimi żołnierzami

Warszawa

Małgorzata Puzyr
m.puzyr@polskatimes.pl

Fotoreporterzy, robiący zdjęcie w przygranicznej miejscowości Wiejki, oskarżają wojskowych o agresywne zachowanie i bezpodstawne zatrzymanie. MON stanowczo zaprzecza i twierdzi, że interwencja była w pełni uprawniona.

„We wtorek ok. 16.00 grupa osób w mundurach Wojska Polskiego zaatakowała trzech fotoreporterów: Macieja Nabrdalika, Macieja Moskwę i Martina Diviska podczas wykonywania przez nich obowiązków dziennikarskich” - poinformował w środę w mediach społecznościowych Press Club Polska.

Jak relacjonują fotoreporterzy, chcieli udokumentować obecność wojska w regionie miejscowości Wiejki koło Michałowa. Zanim zaczęli robić zdjęcia, podeszli do bramy, przedstawili się wartownikowi jako dziennikarze i uprzedzili, że będą z zewnątrz wykonywać fotografię. Po wykonaniu zdjęć wsiadli do samochodu i chcieli wrócić do Michałowa.

„Wtedy drogę zastąpiły im osoby w mundurach Wojska Polskiego, które następnie wyciągnęły fotoreporterów z samochodu, szarpając ich przy tym i używając wulgaryzmów. Pozbawionych kurtek dziennikarzy skuto kajdankami i przetrzymywano ponad godzinę, do przyjazdu policji” - czytamy na profilu Press Club Polska na Facebooku. „Według zatrzymanych,



Wmm
Na granicy po naszej stronie służy obecnie ok. kilkanaście tysięcy mundurowych

działania osób w mundurach cechowała wyjątkowa agresja” - dodano w piśmie.

Na tę informację szybko zareagowało Ministerstwo Obrony Narodowej. „Nie zgadzamy się na używanie takich określeń jak: „żołnierze zaatakowali fotoreporterów i byli wyjątkowo agresywni”. Wojskowi nie stosowali przemocy” - podkreślono w oświadczeniu. W piśmie przedstawiono punkt widzenia wojskowych, który znacznie różni się od relacji reporterów.

Do sprawy odniósł się też w czwartek na Twitterze szef MON Mariusz Błaszczak. „Stoję murem za wszystkimi żołnierzami pełniącymi służbę na granicy. Interwencja była niezbędna. Obowiązkiem żołnierzy pełniących wartę jest ochrona kolegów i miejsc zarębowania” - napisał.

Czy czeka nas twardy lockdown? Rzecznik rządu wyjaśnia

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

- Jeżeli będzie sytuacja, że w jakimś regionie, w którym służba zdrowia będzie niewydolna i nie będzie można pomóc osobom, które zachorują, to jest możliwość wprowadzenia obostrzeń na danym terenie - zapowiada rzecznik rządu Piotr Müller.

Wraz z rozwijającą się czwartą falą pandemii COVID-19, wzrostem zakażeń, które dzisiaj osiągać ponad 20 tysięcy nowych przypadków dziennie, pojawia się pytanie o kolejne działania rządu.

Na pytania dotyczące możliwych nowych obostrzeń oraz lockdownu odpowiadał w TVN24 rzecznik rządu Piotr Müller, który zaznaczył, że „do momentu, w którym jesteśmy w stanie pomóc osobom, które chorują, nie powinniśmy wprowadzać restrykcji”.

Przekazał, że są dwa modele dotyczące szczytu zakażeń: jeden mówi o szczytach przełomie listopada i grudnia, a drugi w połowie grudnia.

- Jeżeli będzie sytuacja, że w jakimś regionie, w którym służba zdrowia będzie niewydolna i nie będzie można pomóc osobom, które zachorują, to jest możliwość wprowadzenia obostrzeń na danym terenie.

Müller zaznaczył, że rząd przede wszystkim rozbudowuje



Kolejny lockdown? Polacy mają nadzieję, że nie. Warto posłuchać apele władz i zaszczepić się przeciw covid-19

W czwartek odnotowano 24 882 nowe i potwierdzone przypadki zakażenia koronawirusem. Zmarło 370 osób

strukturę dla osób, które się nie zaszczepiły. - W Polsce mamy możliwość zaszczepienia się, ale są osoby, które popełniają duży, czasem śmiertelny błąd i się nie szczepią - mówił rzecznik rządu.

Podkreślił, że Polska przyjęła wariant, w którym „stara się w jak największym stopniu pozostawić otwarte życie społeczno-gospodarcze”.

Jego słowa nakładają się na to, co minister zdrowia Adam Niedzielski powiedział rozmowie z PAP. Szef resortu zdrowia wskazał, że utrzymujący się przez dłuższy czas poziom 35-40 tys. zakażeń dziennie byłby krytyczny dla wydolności systemu opieki zdrowotnej. Tym samym byłby to sygnał mówiący o konieczności wprowadzania dodatkowych instrumentów, np. nowych obostrzeń czy pewnych form przymusu szczepiennego dla wybranych, zagrożonych grup. Jednak Niedzielski podkreślił, że nie ma takich planów.

Müller, pytany o nałożenie obowiązku szczepienia czy wprowadzenia obowiązku posiadania paszportów amido-nych na przykład w restauracjach, odpowiedział, że „jest

pewna granica, której nie można przekraczać”. Stwierdził, że takie ograniczenia złewpływałyby na gospodarkę.

Polityk przypomniał, że wczoraj został w Sejmie złożony projekt ustawy, która umożliwiła pracodawcom weryfikację pracowników pod kątem szczepienia przeciw COVID-19. - To jest trudna ustawa. (...) To nie jest łatwe rozwiązywanie również ze względów prawnych, bo budzi ono wątpliwości - zaznaczył. - Liczymy, że na następnym posiedzeniu Sejm go przyjmie - dodał. Podkreślił, że jedną z przyczyn obecnej sytuacji szczepiennej jest fakt, że „część osób w Polsce przez lata budowała negatywny stosunek do szczepień”.

Codziennie podają kolejne rekordy zakażenia czwartą falą. W czwartek były to 24 882 przypadki. Niepokojąca jest liczba osób, które zmarły - 370. Dzień wcześniej było to 463 osoby. - Ta liczba jest bardzo niepokojąca i zła, bo to osoby, które w wielu wypadkach mogłyby żyć, gdyby się zaszczepiły - mówił w rozmowie z radiową Trójką wiceminister zdrowia Waldemar Kraska.

Wiceminister był także pytany o powód tak dużej liczby zgonów. - Wszyscy eksperci - profesorowie, którzy także na co dzień pracują w polskich szpitalach - podkreślają, że pacjenci zgłaszają się zdecydowanie za późno, najczęściej w zaawansowanej dobie od zakażenia, gdy objawy są dramatyczne - zaznaczył Kraska.

KRÓTKO

Warszawa

To kibole zniszczyli pojazdy „Medyków na granicy”

Ustalliliśmy i zatrzymaliśmy sprawców uszkodzenia samochodów „Medyków na granicy”. To miejscowi kibole, dwóch mężczyzn i kobieta, poinformował na Twitterze rzecznik prasowy komendanta głównego policji Mariusz Ciarka, (AIP)

Warszawa

Co z polskim KPO. KE nie ma zaleceń odnośnie korupcji

Jeśli chodzi o Polskę Komisja Europejska nie miała żadnych zaleceń dotyczących korupcji w kontekście środków unijnych. W innych krajach Unii Europejskiej takie zalecenia były - powiedziała w środę wieczorem w Parlamencie Europejskim dyrektor generalna Komisji Europejskiej Celine Gauer, pytana o ocenę polskiego Krajowego Planu Odbudowy (KPO). (AIP)

Warszawa

Migranci z Syrii błąkali się po lesie. Zmarło ich dziecko

Roczne dziecko syryjskiego małżeństwa zmarło w lesie na granicy polsko-białoruskiej. Para błąkała się od półtora miesiąca - poinformowali ratownicy PCPM.

„Po godzinie 2:26 otrzymaliśmy zgłoszenie, że przynajmniej jedna osoba, która przebywa teraz w lesie, potrzebuje pomocy medycznej. Namiejsu okazało się, że poszkodowany jest troje ludzi. W lesie byli od 1,5 miesiąca!” - napisano na Twitterze. „Młode mężczyzna miał silny ból podbrzusza. Był głodny i odwodniony. Oprócz pomocy potrzebował syryjskiego małżeństwa. Mężczyzna miał szarpaną ranę ręki, a kobieta ranę kłutą podudzia. Ich roczne dziecko zmarło w lesie” - dodano. Z informacji przekazanych przez PCPM wynika, że interwencja zakończyła się po godz. 6.00 rano. Szef PCPM Wojciech Wilk był gościem stacji BBC News. Opowiadał, na czym polega pracaratowników, AIP

Warszawa

Arna Piotrowska
anna.piotrowska@polskapress.pl

- Osoby były bardzo agresywne. rzucały kamieniami. przy użyciu lasera i latarek świecono po oczach polskich służb - mówiła rzecznik Straży Granicznej ppor. Anna Michalska. informując o największym nocnym szturmie migrantów na polską granicę.

Do największego szturm doszło w środę przed godziną 21 w Dubiczach Cerkiewnych, gdzie po stronie białoruskiej zgromadziło się 500 osób. Jak podkreśliła rzecznik SG, była to największa tego dnia próba siłowego przekroczenia granicy.

- Osoby te były bardzo agresywne, rzucały kamieniami, przy użyciu lasera i latarek świe-



Najwięcej prób przekroczenia granicy białorusko-polskiej ma miejsce w nocy

cono po oczach polskich służb. Przygotowano specjalną platformę z desek przerzucaną przez ogrodzenie, aby można było przekroczyć granicę. Po stronie białoruskiej znajdowało się kilkunastu żołnierzy

białoruskich. Cudzoziemcy rzucaли petardami. Było słychać wystrzały, również z pistoletu sygnałowego, za które odpowiadały najprawdopodobniej służby białoruskie - relacjonowała rzecznik.

Z przekazanych przez Michalską informacji, na terytorium Polski wdarło się ok. 200 osób. Zostały one pouczone o konieczności opuszczenia terytorium naszego kraju i cofnięcie do linii granicy.

W czasie tego potężnego szturm ucierpiał 5 cudzoziemców. Małżeństwo i troje dzieci. Michalska zapewniła, że wszyscy poza kobietą zają się dobrze. Jedynie ona uskarża się na ból brzucha. Obecnie przechodzi badania diagnostyczne.

Tymczasem w Sławatyczach zlokalizowano narzecze Bug trzy osoby, które były w pontonie po stronie białoruskiej. Kiedy zobaczyły patroles służb, imigranci zawrócili. Na brzegu po stronie białoruskiej znajdowała się 20-osobowa grupa. Razem z nią oddalili się w głąb Białorusi - dodała Michalska.

Warszawa
Europa coraz bardziej
wzbronach
koronawirusa

Na Starym Kontynencie biją na alarm. Mapa zrobiła się czerwona. Koronawirus powrócił i zbiera żniwo.

Niemcy są w uścisku „dramatycznej” czwartej fali Covid, powiedziała kanclerz Angela Merkel w przeddzień spotkaniakryzysowego zregionalnymi przywódcami. Codzienne infekcje osiągnęły w środę nowy niemiecki rekord 52826.

Kanclerz Angela Merkel wezwała do szczepienia się. – Nie jest za późno, aby zdecydować się na pierwsze szczepienie.

Wiele niemieckich regionów umożliwili teraz tylko zaszczepionym osobom dostęp do większości usług, w tym barów, kawiarni, fryzjerów i siłowni.

Najodważniej w UE postąpiła Austria, która w poniedziałek nałożyła blokadę na około dwa miliony niezaszczepionych osób. Tam także w środę padł rekord dziennych infekcji.

Holandia, która również zgłosiła rekordowe przypadki, już wprowadziła częściową blokadę. Przed ogólnokrajowym lockdownem broni się Belgia, która ogłosiła szereg środków w celu uniknięcia blokady. Czwór rząd Belgii robi, by zmniejszyć skutki covidu? Dzieci w Belgii będą musiały nosić maski już od 10. roku życia. Praca zdalna ma być obowiązkowa przez cztery dni w tygodniu.

Premier dla „Bilda” Broniąć naszej granicy, bronimy całej Europy

Berlin

Tomasz Dereszyński

- Jeśli nie zdołamy zatrzymać w tej chwili imigrantów, wkrótce do Europy przybędą setki tysięcy, a nawet miliony - mówi Mateusz Morawiecki w wywiadzie dla dziennika „Bild”.

Panie Premierze, nagranicy z Białorusią widzimy zamieszki. armatki wodne i rannych funkcjonariuszy straży granicznej. Czy sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli?

Obecnie sytuacja jest stabilna, ale staje się coraz bardziej groźna. Białoruś używa imigrantów jako broni. Celem ich podróży są Niemcy, Francja i Holandia. Bronią naszych granic, bronimy całej Europy.

Białorusini i Polacy stoją naprzeciw siebie po obu stronach ogrodzenia granicznego. Jak duże jest ryzyko wojny?

Mam nadzieję, że wszyscy zachowają spokój. Nasilają się

prowokacje ze strony sił białoruskich. Mam nadzieję, że nie pójdą o krok za daleko. My Polacy jesteśmy zdeterminowani bronić naszej granicy wszelkimi sposobami – a jest to jednocześnie wschodnia granica Europy i NATO.

Czego się Pan obawia?

Jedno jest pewne: jeśli nie zdołamy zatrzymać w tej chwili tysięcy imigrantów, wkrótce do Europy przybędą setki tysięcy, a nawet miliony. Z Afryki, Bliskiego Wschodu i innych krajów. Jeśli nie będziemy zdecydowanie chronić i bronić naszych granic w Europie, setki milionów ludzi z Afryki czy Bliskiego Wschodu będą próbowały przybyć do Europy – a w szczególności do Niemiec. W Niemczech mieszka ponad 80 milionów osób. Czy pozwolono by na przybycie kolejnych 50 milionów? Myślę, że mieszkańcy Niemiec nie byłoby z tego zadowoleni, bo chcą utrzymać swój standard życia. Chcą zachować swoją kulturę.



Premier: Ochrona granic musi być skuteczna. Dlatego musimy być w stanie odepchnąć tych, którzy naruszają nasze granice

Czy oczekujecie wsparcia ze strony NATO – a więc także ze strony Niemiec?

W razie potrzeby, są różne etapy eskalacji. Przede wszystkim cieszę się, że przywódcy innych państw NATO wyrazili swoje wsparcie. Wśród nich jest kanclerz Angela Merkel i jej przyszły następca, Olaf Scholz. Kolejnym krokiem byłoby zdecydowane oświadczenie się

dów Białorusi: Polski, Litwy, Łotwy.

Powszechnym twierdzeniem w Niemczech w 2015 roku było, że ochrona granic nie jest możliwa. Czy teraz udowodniacie, że jest dokładnie przeciwnie?

Oczywiście. Strzeżemy naszej zamkniętej granicy. I prawie nikt się nie przedostaje,

mimo że tysiące próbują każdej nocy i każdego dnia. To pokazuje, że można z powodzeniem chronić swoich granic. Jako suwerenne państwo również musicie to zagwarantować. To samo dotyczy Europy: musimy zrobić wszystko, aby bronić naszych granic przed migrantami na Morzu Śródziemnym i na wschodzie.

Co powie Pan prawdopodobnie nowemu kanclerzowi Niemiec. Olafowi Scholzowi?

Powiem mu: tu w Polsce bronimy granicy UE. A jeśli mówimy o szerszym obrazie: pracujemy razem na rzecz pokoju zamiast oddawać dodatkowe pieniądze z rachunków za energię Władimirowi Putinowi, aby mógł jeszcze bardziej zwiększać zapasy posiadanej broni.

Więc powiedziałby Pan Scholzowi: wstrzymajmy NordStream 2?

Tak, oczywiście! Należy wstrzymać NordStream 2!

Materiał informacyjny Ministerstwa Zdrowia

0010328879

„Profilaktyka 40 PLUS” – bezpłatne badania dla milionów Polaków

W ramach programu „Profilaktyka 40 PLUS” każdy Polak, który ma ponad 40 lat, będzie mógł się kompleksowo przebadać. „Profilaktyka 40 PLUS” wygodnie, szybko i za darmo pozwoli sprawdzić stan naszego organizmu. Warto skorzystać z tej okazji i zgłosić się na badania.

„Profilaktyka 40 PLUS” to pierwszy od lat program powszechnych badań dla tak dużej grupy osób. Wystartował 1 lipca – jest adresowany do wszystkich urodzonych od 1981 roku w górę. Jego celem jest objęcie Polaków diagnostyką w zakresie najczęściej występujących problemów zdrowotnych.

– Program „Profilaktyka 40 PLUS” ma pomóc w odbudowie zdrowia Polaków, ale też przygotować nas na tego typu wydarzenia jak pandemia, które mogą wystąpić w przyszłości. Zadbajmy o nasze zdrowie i skorzystajmy z proponowanej profilaktyki – podkreśla minister zdrowia Adam Niedzielski.

Wiele poważnych chorób w początkowym stadium nie daje niepokojących objawów. Dzięki badaniom profilaktycznym można wykryć chorobę bardzo wcześnie i uniknąć długotrwałego, a czasem nieskutecznego leczenia, które jest konsekwencją zbyt późnej diagnozy.

Niestety, pacjenci w Polsce wciąż zbyt późno zgłaszają się do lekarza. – Okazało się, że mam zaawansowaną chorobę wieńcową – opowiada pani Maria, nauczycielka z Gdyni. – Jestem po operacji i wiem, że lekarze uratowali mi życie. Mój powrót do zdrowia byłby o wiele szybszy, gdybym wcześniej wykonała proste badania i zaczęła leczenie. Bardzo żałuję, że zawsze brakowało mi czasu, by wybrać się do przychodni. Teraz wiem, że zdrowie to najważniejsza sprawa – mówi.

Lekarze potwierdzają – wczesna diagnoza w przypadku wielu chorób chroni pacjentów przed

zabiegami operacyjnymi, cierpieniem, przerwaniem życia zawodowego. Choroby kardiologiczne czy nowotworowe wcześniej wykryte można skutecznie leczyć, a dzięki leczeniu i zmianie trybu życia – można cieszyć się zdrowiem przez długie lata.

Problem

W latach 2020-2021, zapewne przez obawy związane z pandemią koronawirusa, mniej osób zgłaszało się na badania w porównaniu z latami poprzednimi, co pokazują statystyki NFZ. Chodzi o badania, które umożliwiają wczesne wykrycie groźnych chorób z dolegliwościami kardiologicznymi i nowotworami na ciele. Jednocześnie analiza danych o długości życia i umieralności mieszkańców Polski dowodzi, że choć przez kilka ostatnich lat Polacy gonili najbogatsze kraje w statystykach dobrego stanu zdrowia ludności, teraz ten pozytywny trend wyhamował.

– „Profilaktyka 40 PLUS” ma dać podstawowy obraz stanu zdrowia Polaków. To początek drogi diagnozowania swojego zdrowia – mówi minister zdrowia Adam Niedzielski.

Diagnoza

Ministerstwo Zdrowia wraz z NFZ postanowiły działać – program „Profilaktyka 40 PLUS” obejmuje dostęp do pakietu pogłębionej diagnostyki medycznej zawierającego do 12 badań dopasowanych do indywidualnych potrzeb pacjentów.

PROFILAKTYKA 40 PLUS

Badania te zobrazują stan zdrowia każdej osoby 40+. Mężczyźni mają przewidziany dodatkowo test w kierunku wykluczenia raka prostaty. Kobiety i mężczyźni zbadają najważniejsze parametry organizmu, m.in.: morfologię krwi, ogólne badanie moczu, poziom cholesterolu, parametry funkcji nerek i wątroby, a także ciśnienie tętnicze, pracę serca i masę ciała. O tym, które konkretnie badania zostaną nam zalecone, zadecyduje internetowa ankieta. Ankieta jest czytelna, łatwa w obsłudze, intuicyjna. Po wypełnieniu każdego z podrozdziałów widzimy podsumowanie naszych wyników i szczegółowe zalecenia prozdrowotne. Możemy też przejść ankietę, odpowiadając na pytania za pośrednictwem infolinii Domowej Opieki Medycznej (DOM) pod numerem telefonu 22 735 39 53.

System wystawi e-skierowanie w ciągu najbliższych dwóch dni. Później wystarczy tylko iść na badania do wybranej przychodni lub laboratorium, które biorą udział w programie. Warto najpierw sprawdzić wytyczne – takie jak np. konieczność zgłoszenia się na badania na czczo. Po przejściu zaleconego nam pakietu medycznych testów będziemy mogli poznać kondycję naszego zdrowia.

– Program umożliwia szeroki dostęp do podstawowych badań diagnostycznych bez skierowania, bez konieczności wizyty u lekarza. To bardzo ważne po wielu miesiącach pandemii. Zwracam też uwagę,

aby po wykonaniu badań, jeśli mamy wątpliwości lub pytania, skonsultować wyniki ze swoim lekarzem rodzinnym, który – jeśli stwierdzi nieprawidłowości – będzie wiedział, czy należy wykonać dodatkową diagnostykę, zalecić odpowiednie leczenie, czy też skierować pacjenta/pacjentkę na konsultację specjalistyczną – mówi prof. Agnieszka Mastalerz-Migas, konsultant krajowa w dziedzinie medycyny rodzinnej.

Jak skorzystać?

1. Logujesz się na Internetowym Koncie Pacjenta lub dzwonisz na infolinię 22 735 39 53. Koszt połączenia zgodnie ze stawką operatora.

2. Wypełniasz ankietę o swoim zdrowiu/odpowiadasz na pytania ankietera

3. W systemie komputerowym masz przypisanego e-skierowanie na badania

4. Idziesz z dowodem osobistym do przychodni

SPRAWOŃNA

WWW.GOV.PL/PROFILAKTYKA



1

Austria już się zamknęła,
Holandia się przymyka

str. 12

Jak naprawdę traktują nas
Niemcy?

str. 18-19

Zginęli w drodze do lepszego
życia. Pochowano ich w Polsce

str. 21

magazyn



Challenge to zadania wyznaczane sobie przez dzieci. Wszystko nagrywają i publikują w Internecie. Liczą na największą liczbę lajków, czyli polubień. A to daje sympatię lub niechęć kolegów

Zabójcze challenge uczniów

str. 17

MATERIAŁ INFORMACYJNY OPPO

0110313384

Sprawdź najlepsze oferty OPPO na Black Friday!

Wielkimi krokami zbliża się czas przecen i promocji znany na całym świecie jako Black Friday. Jednak już teraz marka OPPO, producent inteligentnych urządzeń i smartfonów, startuje ze specjalnymi ofertami. Od dzisiaj do końca listopada wybrane smartfony z Serii OPPO Reno są dostępne w promocyjnych cenach, a obniżki sięgają nawet 500 zł! Warto również zwrócić uwagę na okazjne ceny słuchawek bezprzewodowych od OPPO, które gwarantują niesamowite wrażenia muzyczne.

Black Friday - najlepsza okazja na zakup smartfonów - nawet 500 zł taniej

Z okazji Black Friday marka OPPO zdecydowała się na obniżkę cen obu sztanarów modeli z serii Reno6. Specjalna oferta OPPO Black Week obowiązuje od dziś i potrwa do końca miesiąca. W tym czasie cena OPPO Reno6 PRO 5G spadnie z 3699 zł do 3T99 zł, czyli aż o 500 zł. W przypadku modelu OPPO Reno6 5G jest to obniżka z 2499 zł na 2199 zł, co oznacza, że w naszej kieszeni zostanie 300 zł. To jednak nie koniec niespodzianek. Upusty obejmą także smartfony OPPO Reno5 5G, OPPO Reno Lite i OPPO Reno5Z 5G.

OPPO to nie tylko producent wysokiej jakości smartfonów, ale również inteligentnych urządzeń, w tym słuchawek, tworzonych we współpracy z Dynaudio - słynną duńską fir-



mą produkującą wysokiej klasy sprzęt Hi-Fi. W swoich centrach badawczych OPPO doskonalą m.in. technologie dźwięku, co w efekcie zapewnia słuchawkom bezprzewodowym TWS doskonałe brzmienie, zaawansowaną redukcję szumów, wyjątkowy design i wysoką jakość. W czasie trwania promocji związanych z Black Friday, słuchawki OPPO Enco X i OPPO Enco Free2 są dostępne z upustem sięgającym ponad 200 zł.

Promocyjne oferty OPPO Black Week są dostępne w sklepach internetowych, w partnerskich sieciach retail OPPO oraz w wybranych stacjach punktach sprzedaży.

Seria Reno6 - wydajność zamknięta w pięknej oprawie

Reno6 to lubiana przez Polaków seria smartfonów z portfolio OPPO, która zadebiutowała w Polsce na początku września tego roku. Co

sprawa, że najnowsze modele przekonują do siebie tak wiele osób? Innowacyjne funkcje wideo, ultra-szybkie ładowanie, wydajne działanie i przyciągający wzrok design OPPO Reno Glow. W Polsce dostępne są dwa modele serii Reno6 - Reno6 Pro 5G i Reno6 5G.

Reno6 Pro 5G - niezwykła jakość wideo

Reno6 Pro 5G to wyjątkowa jakość wideo. Możemy na nią liczyć dzięki innowacyjnym funkcjom, które wykorzystując algorytmy sztucznej inteligencji OPPO, znacząco zwiększają możliwości tworzenia portretu emocji - w myśl hasła serii Reno6. Jakiego to efekt? Jedną z najciekawszych jest Bokeh Flare Portrait Video, która zapewnia kinowej jakości efekt rozmycia tła i światła. Wraz z pozostałymi, jak: AI Highlight Video - odpowiednio optymalizującą wideo, Upiększenie AI - umożliwiającą stosowanie efektów upiększających czy blo-

kadą autofocusu na obiekcie - zapewniającą automatyczne ustawianie ostrości wideo, sprawia, że nagrywanie będzie prawdziwą przyjemnością! A gdy zapagniecie wykorzystać możliwości fotograficzne, poczwórny aparat z głównym obiektywem 50 MP zagwarantuje dobrą jakość uchwyconych obrazów, którymi zapewnić możecie 12 GB pamięci RAM i 256 GB pamięci masowej.

W trakcie nagrywania czy robienie zdjęć, nie musicie martwić się czasem pracy smartfona - Reno6 Pro 5G wyposażono w baterię o pojemności 4500 mAh. Jednak w razie całkowitego rozładowania urządzenia, naładujecie je do 100% w niecałe 35 minut, dzięki technologii ultra-szybkiego ładowania 65W SuperVOOC 2.0.

OPPO Reno6 5G - najlepsza bateria na świecie

Smartfon Reno6 5G, dzięki swojemu wyglądowi, wydaje się być wręcz stworzony z myślą o prezencie dla kogoś bliskiego lub... dla siebie samego. A wszystko za sprawą OPPO Reno Glow. Jego twórcy inspirowali się naturalnym zjawiskiem krystalizacji śniegu w temperaturze zamarzania, co w efekcie sprawia, że miliony maleńkich „płatków śniegu” mienia się na szklanej obudowie telefonu z serii Reno6. Jego design jest nie tylko przyjemny dla oka, ale rów-

nież daje poczucie gładkości tekstury tyłu i nie pozostawia widocznych śladów palców.

Jednak sam wygląd to nie wszystko. Kupując Reno6 5G możecie liczyć na płynne działanie w codziennym użytkowaniu. Sercem smartfona jest super szybki procesor MediaTek Dimensity 900, zintegrowany z 5G. Gdy dopadnie Was świąteczne lenistwo, wciągającą rozrywkę zapewnią niestandardowe funkcje gier, takie jak Tryb szybkiego uruchamiania czy Tryb koncentracji na grze. Natomiast gdy zapagniecie zanurzyć się w serialowym świecie, przyjemność oglądania zagwarantuje częstotliwość odświeżania 90 Hz oraz wykrywanie światła w zakresie 360 stopni, która poprawia dokładność automatycznej regulacji jasności. Obraz będzie płynny i wysokiej jakości. Wolicie czytać? Śmiało! 6,43-calowy ekran Reno6 5G jest bezpieczny dla wzroku, co potwierdzają renomowane certyfikaty, jak SGS Eye Care Display oraz Netflix i Amazon Prime Video.

Tak samo jak w przypadku wersji Pro, na pokładzie znajdziecie pojemną baterię o mocy 4300 mAh oraz technologię ultra-szybkiego ładowania 65W Super VOOC 2.0, a to oznacza, że nigdy nie zabraknie Wam mocy. W badaniach niezależnej firmy QXOMARK bateria OPPO Reno6 5G została uznana za najlepszą na świecie, pokonując blisko 40 konkurentów.

Austria już się zamknęła Holandia się przymyka w Niemczech dyskusje



FOT. 123RF

Zapowiada się kolejny sezon, w którym szusowanie na nartach po alpejskich stokach może być poważnie utrudnione przez pandemię



Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

Pandemia

Kancelerz Alexander Schallenberg ogłosił z ciężkim sercem restrykcje dla niezaszczepionych, które obowiązują od poniedziałku i będą obowiązywać przez najbliższych 10 dni. Austriacy powyżej 12. roku życia, którzy nie poddali się szczepieniu albo nie są ozdrowieńcami, mogą opuszczać domy tylko po zakupy żywności i lekarstw, żeby udać się do pracy lub do lekarza albo w celach rekreacyjnych. Sytuacja w kraju nad Dunajem jest poważna - jak również w wielu miejscach w Europie.

Powodem decyzji władz w Wiedniu o twardych restrykcjach jest bardzo wysoki wzrost zakażeń oraz - jak to sformułował kancelerz - zawstydzająco niski poziom zaszczepienia. Austria znajduje się na 14. miejscu

w Europie pod względem liczby osób zaszczepionych (ok. 64 proc. społeczeństwa).

Na pierwszym miejscu w rankingu najbardziej zaszczepionych krajów UE jest Malta (97,5 proc.). Polska zajmuje 21. miejsce z liczbą całkowicie zaszczepionych sięgającą pod 54 proc.

Następny krok: lockdown dla wszystkich?

Czwarta fala pandemii zaatakowała szczególnie mocno mieszkańców Górnej Austrii i regionu Salzburga. Liczba pacjentów z koroną przywożonych do szpitali zwiększa się tu codziennie, umiera coraz więcej z nich - więcej niż podczas poprzedniej fali - a wśród ofiar 86 proc. to osoby niezaszczepione. Brakuje miejsc na oddziałach intensywnej terapii. Medycy rysują przed przedstawicielami mediów drastyczny obraz sytuacji - nowi pacjenci dostają łóżka po zmarłych i tylko dlatego przyjęcia do szpitali są jeszcze możliwe. Lekarze są zmuszeni do podejmowania trudnych decyzji, kto ma być leczony w pierwszej kolejności, a kto może czekać.

Czasem czekanie oznacza wyrok śmierci.

Mobilizacja wszystkich sił do walki z koronawirusem ma oczywiste i znane już następstwa - w Górnej Austrii, jak i w innych regionach kraju, bardzo ograniczono leczenie innych chorób. Przesuwane są w czasie nawet konieczne operacje chorych na serce czy raka, a podejmowane są tylko zabiegi ratujące życie.

Lekarze i eksperci biją więc na alarm. Dla wielu znici ograniczenia jedynie dla niezaszczepionych to za mało - znowu postulowany jest całkowity lockdown dla wszystkich, choć na krótki czas. Na dwutygodnie powinno się zamknąć gastronomię, zakazać wszelkich imprez i zgromadzeń, a szkoły zostawić otwarte jedynie dla niższych klas.

W Austrii mandaty za nieprzestrzeganie restrykcji mają sięgnąć 1500 euro. Wiele osób ma wątpliwości, jak je egzekwować

Wszędzie - nawet na powietrzu przy dużej liczbie osób - powinien obowiązywać obowiązek noszenia masek - tak twierdzi na przykład niejaki Heinrich Schellhorn z zarządu regionu Salzburga. Dla niego decyzje podjęte na poziomie rządu, federalnym, są niewystarczające.

Podobnego zdania jest mikrobiolog Michael Wagner z Uniwersytetu Wiedeńskiego. „Nie ma już miejsca na eksperymenty” - twierdzi Wagner. A obecnie stosowane środki, w tym ograniczenia dla niezaszczepionych, nie powstrzymają rozwoju pandemii, tylko ustabilizują ją na dość wysokim poziomie. Konieczny byłby „krótki, twardy lockdown dla wszystkich”.

Covidowi sceptycy kontratakują

Zupełnie inaczej na zarządzenie o restrykcjach reagują niektórzy przechodni na wiedeńskiej ulicy, których przepytawał dziennikarz gazety „Der Standard”. Wielu z nich nie wierzy w skuteczność podejmowanych działań - bokto to będzie niby kontrolował? Jeśli kontrolę

mają być takie, jak do tej pory, to nic się nie zmieni. Chociaż, według zapowiedzi władz, kary za odmowę kontroli mają być wysokie, do niemal 1500 euro.

Inni wskazują, że rozności wirusa mogą z powodzeniem ci, którzy spełniają normy 2G, czyli są zaszczepieni lub są ozdrowieńcami. I gdzie tu logika? - pyta starszywiedziec i z niedowierzaniem kręci głową na argument dziennikarza, że chodzi teraz nie tyle o powstrzymanie rozprzestrzeniania się wirusa, ile o przeciwdziałanie załamaniu możliwości służby zdrowia, bo ci z 2G nie wymagają zreguły hospitalizacji.

W toczącej się w Austrii dyskusji za czy przeciw restrykcjom mocny głos dał wybitny austriacki sportowiec, siedmiokrotny medalista olimpijski w kombinacji norweskiej, 45-letni obecnie Felix Gottwald. W poniedziałek, zaraz po wejściu w życie obostrzeń, napisał list otwarty do austriackiego ministra sportu, w którym informuje go, że rezygnuje z uczestniczenia w Komitecie do spraw sportu masowego, ponieważ jako człowiek niezaszczepiony i zdrowy czuje się wykluczony z możliwości uprawiania sportu - jak wielu innych rodaków.

Gottwald uważa decyzję o lockdownie za błędną, ponieważ odcina ona wiele osób od możliwości poprawiania swojej naturalnej odporności. Były sportowiec już wcześniej krytykował szczepienia i powoływał się przy tym na naukowe dowody o wyższości innych sposobów - m.in. uprawianie sportu - na poprawianie osobistej odporności. Teraz - jak pisze Gottwald - „wstyd mi za mój kraj”. Gottwald sam jest mieszkańcem regionu Salzburga, najbardziej dotkniętego pandemią, ale widocznie przepiękne szpitale nie robią na nim wielkiego wrażenia.

Czwarta fala zalewa Europę

Od niedzieli wjazd do Niemiec z części Austrii oraz całych Czech i Węgier jest utrudniony ze względu na to, że uznane kraje za obszar wysokiego ryzyka. Niezaszczepiony przybysz musi się udać na dziesięciodniową kwarantannę. Można ją przerwać najwcześniejszą popięciu dniach, pod warunkiem przedłożenia ważnego testu na koronawirusa z wynikiem negatywnym. Fakt - w Niemczech wskaźnik zapałalności na COVID-19 wynosił w środę 319 przypadków, podczas gdy w Austrii aż ponad 900.

O ochronie swoich obywateli przed koronawirusem dyskutują politycy koalicji światła drogowych, SPD, FDP i Zielonych, którzy wkrótce utworzą nowy rząd w Berlinie. I są krytykowani, że nie potrafią daga-

dać się w sprawie restrykcji, a kością niezgody jest stanowisko liberałów (FDP) chcących zakończyć w kraju pandemiczny stan wyjątkowy. Tymczasem dość powszechne jest nawoływanie w mediach do wprowadzenia ogólnokrajowej zasady ograniczenia kontaktów dla niezaszczepionych, do 3G (zaszczepieni, ozdrowieńcy i przetestowani) w życiu publicznym i w miejscu pracy, do codziennych obowiązkowych testów kontrolnych w domach opieki, a do zasady 2G (zaszczepieni, ozdrowieńcy) na wielu zajęciach rekreacyjnych.

Mnożą się głosy o konieczności wprowadzenia pracy zdalnej oraz obowiązkowych szczepień w miejscu pracy. Jeszcze ich nie ma, ale szczepienia w Niemczech przyspieszają - we wtorek szczepionki dostało 436 tys. osób, najwięcej od dłuższego czasu (Niemcy są na 12. miejscu w Europie pod względem liczby zaszczepionych).

Mniej ludzi natomiast niż przed rokiem zgromadziła demonstracja koronasceptyków z początku miesiąca w Lipsku, ale i tak w trakcie zamieszek z policją zatrzymano niemalą liczbę uczestników protestów, bo 500 osób. O wspólnej strategii rządu federalnego i władz krajowych w walce z pandemią rozmawiali w czwartek przywódcy federalni i landów. W różnych krajach związkowych obowiązują różne obostrzenia - na przykład w Hamburgu i w Turynii swobodny dostęp do restauracji i innych miejsc publicznych mają tylko osoby 2G. Nadrenia Północna-Westfalia, miejsce hucznych obchodów karnawału, zezwala na uczestniczenie w nim też tylko tym odpowiadającym kryteriom 2G. W Monachium odwołano tradycyjny targ bożonarodzeniowy. Premier Bawarii Markus Söder ostrzega przed nadciągającą „apokalipsą”.

Nie inaczej w innych krajach. Amsterdam poinformował w poniedziałek, że ogólnokrajowe odliczanie sylwestrowe na Museumplein zostało odwołane. Odwołane zostaną także obchody Nowego Roku i pokazy sztucznych ognii organizowane w poszczególnych dzielnicach. Niderlandzki rząd zaleca pilnie, żeby ograniczyć liczbę gości przyjmowanych w domach do czterech osób dziennie. A w miejscowości Leeuwarden w sobotę wieczorem spora grupa osób rzucała fajerwerki przed sądem w proteście przeciwko zamknięciu lokali gastronomicznych o godzinie 20.00 - zgodnie z najnowszymi rozporządzeniami. Policja aresztowała 15 uczestników zamieszek.

Idzie zima. To może być bardzo trudny czas w pandemii, przynajmniej dla centralnej części Europy.

„Nareszcie umyłam okna!” Dokuczają Ci stawy?



Chcesz znowu chodzić? Przesypiać spokojnie całą noc? Posprzątać mieszkanie? Pani Krystyna nie czuje już dyskomfortu w okolicach stawów kolan, bioder, łokci i nadgarstków i wreszcie sama umyła okna!

Formuła kannabinoidowa znana już od 6 tys. lat, wykorzystywana była także przez chińskich cesarzy. W połączeniu z żywokostem daje rewelacyjne efekty i rzeczywistą ulgę setkom Polaków, oraz ma udowodnioną skuteczność działania.

Słaba kondycja stawów może komplikować życie i z reguły wskazuje na niekorzystne procesy zachodzące w naszych organizmach. Stopniowo może ograniczać ruch i prowadzić do niepełnosprawności. Najlepsze Instytuty Medyczne na świecie zajmują się poszukiwaniem skutecznych preparatów na stawy. Aktualnie naukowcy zwracają szczególną uwagę na niedawno odkryty układ kannabinoidowy człowieka i jego niezwykle potencjal w poprawie dyskomfortu i sprawności stawów.

Receptory tego układu znajdują się między innymi w mózgu, rdzeniu kręgowym i w mazi stawowej. Sygnalizuje on nieprawidłowości w działaniu mazi stawowej, wspierając nasze stawy w powrocie do pełnej funkcjonalności.

Badaniem wpływu kannabinoidów na zdrowie zajmuje się wiele renomowanych uczelni medycznych.

Za opisanie działania elementów tego systemu „kontroli jakości” organizmu japoński profesor biologii otrzymał w 2016 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny.

Kannabinoidy roślinne odmładzają i regenerują stawy

Najciekawsze odkrycie dotyczy tego, iż organizm każdego człowieka produkuje związki biochemiczne zwane kannabinoidami. Równocześnie związki te istnieją w niektórych roślinach. W naszych organizmach może dochodzić doniedoborów tych ważnych „witamin stawowych”. Dostarczanie roślinnych związków kannabinoidowych

KRYSTYNA LESZCZYŃSKA, 1.64

WCZEŚNIEJ NIE MOGŁAM SIĘ RUSZYĆ A TERAZ... SAMA UMYŁAM OKNA!

Mam 64 lata i ostatnio przez wiele miesięcy nie miałam siły, żeby gruntownie posprzątać mieszkanie. Poruszałam się tylko między łóżkiem a kuchnią i łazienką. Aż po pewnym czasie natrafiłam w mojej ulubionej gazetce na formułę chińskich cesarzy. Zakupiłam krem i krople. Zaczęłam używać i po tygodniu... sama umyłam już bardzo brudne okna oraz wyruszyłam, jak dawniej, do miasta autobusem. Jestem bardzo wdzięczna za tę formułę kannabinoidową i jak idę sobie na autobus, gdy ktoś chwytasie za kolano, to ja od razu mu polecam, wyciągam ulotkę i daję. Taka jestem szczęśliwa i wdzięczna.

JAN OKOŃSKI, L. 74



NORMALNIE MIAŁEM PROBLEM Z PORUSZANIEM SIĘ PO MIESZKANIU

To było straszne gdy byłem taki bezbronny. Moja córka jest bardzo dobra dla mnie i mi pomaga jak może, ale często jest w pracy. Po zastosowaniu brązowego kremu i kropli jestem w stanie przejść bez pomocy kuli do łazienki sam. Idąc, nie czuję już dyskomfortu. Polecam ten brązowy zestaw kannabinoidowy komu mogę.



Cesarz Shennong



Udowodniona skuteczność! Formuła kannabinoidowa

TERESA DOMAŃSKA, L. 84



W MOMENCIE POCZUŁAM ULGĘ

Mam na imię Teresa i mieszkam w Koninie. Pani magister w pobliskiej aptece poleciła minowy, brązowy krem i krople kannabinoidowe chińskich cesarzy na stawy. Położyłam się spać, ale zaczęło mnie kolano kręcić, a tak nie chciało mi się wstać... Ale musiałam, więc wstałam z myślą, że mamokazję posmarować się od razu sprawdzić

moją nową maść. Musiałam się rozebrać, bopry okazji posmarowałam sobie też bark, który mi praktycznie cały czas dokuczał. Posmarowałam się aż do łokcia, wzdłuż całą rękę no i kolano posmarowałam nawet też trochę niżej. Wzięłam też krople. Nie czułam, żeby mnie rozgrzało, może tak minimalnie, ale dyskomfort ustąpił, naprawdę ustąpił, zanim jeszcze skończyłam się smarować. Ta maść działa! Tekannabinoidy wspierają moje stawy! Wszystko teraz mam posmarowane, ze wszystkimi codziennymi czynnościami sobie radzę, a jak kogoś boli, a mam trochę tej maści i kropli chińskich cesarzy to zaniosę: „weź się posmaruj i wypij te krople!” – mówię. To naprawdę działa!

INNOWACYJNE POŁĄCZENIE

KANNABINOIDY

-

ŻYWOKOST



do organizmu pomaga naszym stawom w odmłodzeniu i rewitalizacji. To właśnie jest jednym z sekretów skuteczności formuły kannabinoidowej chińskich cesarzy.

Oszłamiająca skuteczność kannabinoidów zwanych w starożytności nektarem bogów

Zastosowanie związków kannabinoidowych miało miejsce już w kulturach starożytnych. Metoda odmładzania i rewitalizacji sta-

wów znana była i stosowana już 6 tys. lat temu w starożytnych Chinach. Uczeń lekarze dbali o stan stawów i kości członków rodzin cesarskich a ci cieszyli się dobrą kondycją i sprawnością mając nawet po 100 lat

Cesarz Shennong, słynny ojciec medycyny chińskiej opisał ponad 140 receptur w tym receptury na maści i preparaty wspomagające stawy. Niektóre z tych starożytnych preparatów przebadano obecnie klinicznie i odtworzono dla korzyści osób, które chcą zadbać o swoje stawy. Teraz dostępne są one także w Polsce i przynoszą ulgę setkom Polaków.

Mózg decyduje gdzie trzeba „pomóc” stawom



Układ kannabinoidowy sygnalizuje do mózgu o „nieprawidłowościach” w stawach

REKLAMA

TO WAŻNE! NA jAmmm

Twoja tarcza ochronna

Dla Was już od 1998r.

(D gardło @ zatoki

© oskrzela O odporność

Zadbaj o odporność już dziś,

przed tym co IttOZe nadejść

Oregasept H97: SPRAWDZONY,

BEZPIECZNY, POMÓGŁ TYSIĄCOM POLAKÓW!

W APTEKACH i sklepach zielarskich - www.asepta.pro

Zamów z dostawą do domu 338 173 424 / 25 602 883 921



Na placu budowy jak na placu boju

Katarzyna Piojda
katar7yna.piojda@potskappress.pl



Nasze sprawy

- Mój mąż jest w pracy? - podejrzewająca zdradę żona zadzwoniła do inwestorki. Usłyszała, że tak, a jednak pojawiła się na budowie. Chciała się przekonać, czy małżonek-majster serio pracuje, czy go nie ma, bo romansuje.

Gdy człowiek się buduje, to musi mieć nie tylko gruby portfel. Stalowe nerwy i anielska cierpliwość też są obowiązkowe. Bo plac budowy często staje się placem boju.

Małżeństwo stawiało dom pod Bydgoszczą. Regularnie, nawet kilkakrotnie dziennie, przyjeżdżali oglądać postępy. A żona majstra regularnie dzwoniła do właścicieli powstającej nieruchomości. Zawsze w tej samej sprawie.

- Mój mąż pokazał się upaństwu w pracy? - słyszała inwestorka przez komórkę. Żona majstra podejrzewała ślubnego o zdradę. Odpowiedź brzmiała, że mąż na budowie działa, a i tak żona przyjeżdżała. Mu-

siała się przekonać, czy to prawda, czy może jednak on nie pracuje, bowdał się w romans. Nie z inwestorką, zinną kobietą. Parę razy żona go widziała z jakąś, ale woddali. Rozpoznać twarz konkurentki nie potrafiła.

Przebijaki i zaginadła

Majster od ścian współpracuje z dekarzem. Ten drugi zaczął robić dach. Wykonał połowę pokrycia. Akurat zadzwonił telefon. Pan odebrał. Potem zszedł z góry i pojechał, zostawiając swoich robotników oraz sprzęty. Dokąd ruszył, tego przez parę dni nikt nie wiedział, łącznie z żoną fachowca.

Cztery doby później się odnalazł, ale nie w pracy u zleceniodawców. Drabiny, przebijaki, zaginadła i pozostały arsenał stał nadziałce jeszcze przez ty-

dzień. Dekarz ponarzędzia się nie zjawił.

Nie odbierał telefonu, nie oddzwaniał.

Po narzędziatęcia przysłał. Inwestorzy znaleźli następcę dekarza. Tego dnia, w którym miał rozpocząć pracę, jego żona trafiła na porodówkę. Tak celebrował narodziny bliźniąt, że na dachu klientów w ciągu kilkunastu dni w ogóle się nie pokazał.

Dekarz nr 3 położył dachówki. Miał ksywę „Orator”. Nie dlatego, że dużo mówił, a dlatego, że był to milczek wyjątkowy. Naprzekór.

Spotkanie z kolegą

Przy wykończeniu też zdążył się przeboje. Kiedy płytkarz kładł kafle w kuchni i łazience, asystował mu zięć. Teści i synowie jeździli z różnych miejscowości. Spotykali się inwestora. Które-

goś dnia zięć nie przybył do pracy. Teści do niego dzwonił, ale się nie dodzwonił. Okazało się, że młodziemiec minionego wieczoru spotkał się z kolegą. Tak balowali, że nie zwracali uwagi ani na porę, ani na rozładowane (już potem) komórki. Teści sam dokonał kafelkowania. Żona balowiczanie rozmawiała z nim przez tydzień.

Z materiałami także bywają kłopoty. Inwestorzy zamówili płyty kartonowo-gipsowe w różnych kolorach. Nie są fanami wielobarwności, ale tak należy.

Szare regipsy najdają się domontażu w zwykłych pomieszczeniach. Zielone sprawdzają się w tych, gdzie jest podwyższona temperatura i wilgotność. Różowe są przeznaczone do kłówni. Płyty dostarczono, ale nie w takiej liczbie, w jakiej zamawiano. Majster temu winien. Najednej kartce spisywał metraże pomieszczeń, na drugiej liczbę potrzebnych płyt. Sam nie wie, jak to się stało, że dzwoniąc do hurtowni podał dane dotyczące powierzchni pomieszczeń, a nie ilości materiałów.

Nie te panele

Do przeprowadzki do nowego domu małżeństwu brakowało jedynie podłóg na salonach. Internet przejrzany, stacjonarne sklepy z materiałami wykończeniowymi tak samo. Kobieta przypominała się, że scho-

wała w samochodzie ulotkę z ofertą paneli. Pobiegła do auta. Wróciła, ale mina jej zrzędała. Treść reklamy brzmiała: „Szkolenia zawodowe indywidualnej grupowe, warsztaty oraz panele tematyczne”.

Gość, który przyszedł w końcu układać panele, był abstynentem. Zpiciem niektórzy robotnicy budowlani sobie jednak nie radzą. Nie piją okazjonalnie, jak wspomniany zięć, ale hurtem.

W Warszawie trwał remont kamienicy. Ekipa zerwała dach, nie zważając na to, że lokatorzy jeszcze zajmują mieszkania. Na zakaz picia również nie zważała. Robotnicy postanowili wcześniej celebrować weekend. Przerwali pracę, zawiesili wiechę. Na taczce przywieźli dwie skrzynki piwa. O przekąski też się postarali. Kurczaki z różną były jedzone. Inwestor stwierdził, że to zachowanie karygodne i zażądał wyjaśnień na piśmie od dyrekcji firmy.

Reszta w innych spodniach

Sprzedawczyni sklepu w pobliżu placu budowy w Bydgoszczy wspomina: - My to przede wszystkim spożywczak, ale parę rodzajów piwa mamy, tych tańszych, do 3 złotych sztuka. Najwięcej klientów po puszkach zjawia się między 7 a 15. W tych godzinach robotnicy pracują.

ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEGO KIBICOWANIA



ployer

jCUROSPORT

OGLĄDAJ PUCHAR ŚWIATA
W SKOKACH NARCIARSKICH
SOBOTA, NIEDZIELA OD 1535

Zapraszam!
Barbara Klenk

Ekspedientka mówi o ulubionym haśle klientów z budowy: „Resztę mam w innych spodniach”. - Przeważnie płacą gotówką - piwo kosztuje 2,70 zł, to chcą dać 2,50. Tłumaczy, że grubszą kasę zostawi w innych spodniach roboczych. To ich stara śpiewka. Na początku machałam ręką na brakujące 20 groszy. U majstrów tłumaczenie ze spodniami stało się jednak nagminne. W niektórych niedopłaconych końcówkach zbierało się 5-6 złotych. Nie zamierzam dłużej dopłacać do ich picia.

Niektórzy pracodawcy także odwiedzają sklepiki z alkoholem.

- Z prośbą, byśmy niesprzedawali ich pracownikom alkoholu, bo oni są w trakcie pracykontynuują naszą rozmowę.

Ona prosi o kierownictwa murarzy, tynkarzy i malarzy. - Zakaz miałby sens jedynie, gdyby w pobliżu nie było innych sklepików. U nas sensu nie ma, bo są. Jak powiem robotnikowi, że nie sprzedam piwa, pójdzie kupić gdzie indziej. Stracę klienta. Ja go nie mam tracić, tylko przyciągać. Gdyby mój szef dowiedział się, że trzeźwemu odmówiłam sprzedaży piwa, jeszcze by mnie zwolnił. Zostały mi trzy lata do emerytury. Nie będę ryzykować.



Wiecha, czyli znak zakończenia ważnego etapu budowy, już widoczna. Na ten moment z utęsknieniem czeka wielu inwestorów. Bo zwiastuje koniec wydatków, no i perypetii

Osoba funkcyjna

Przepisy zakazują spożywania alkoholu w pracy na budowie (i w każdej innej pracy też). W Państwowej Inspekcji Pracy podkreślają: - Kierownik zakładu pracy lub inna osoba, która została upoważniona do pełnienia jego funkcji, nie

może dopuścić do pracy pracownika, w przypadku którego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że znajduje się w stanie po spożyciu alkoholu albo spożywał go w trakcie wykonywania obowiązków.

Sęk w tym, że pracownik nie ma obowiązku poddania się ba-

daniu alkomatem. Jeśli pracownik nie zgodzi się na sprawdzenie stanu trzeźwości - a zwykle się nie zgadza, skoro przedtem popił - to można wezwać funkcjonariuszy. - Kontrolę trzeźwości pracownika przeprowadza organ powołany do ochrony porządku publicz-

nego, np. policja - wyjaśnia inspekcja pracy. Mało który pracodawca wzywa w tym przypadku mundurowych.

Bez obrazy

Nie jeden właściciel zakładu przyznaje: - Nie zwrócę uwagi pracownikom, bo jeszcze się obrażą i odejdą. Znalazienie fachowca graniczy z cudem. Tak było od lat, ale koronawirus pogłębił problem.

Pracownicy budowlani znajdują się na liście najbardziej deficytowych zawodów w Polsce. Przez prawie cały 2020 rok branża budowlana funkcjonowała praktycznie bez przestojów. W odróżnieniu od innych sektorów gospodarki, budownictwo nie zostało bezpośrednio dotknięte obostrzeniami. Pośrednio odczuło skutki spowolnienia gospodarczego. Zakłady remontowe powinny przyspieszyć z realizacją zamówień. Nie udaję się, bo rękę chętnych do pracy nie widać.

Przedsiębiorca z powiatu bydgoskiego buduje domy od podstaw do stanu deweloperskiego. Opowiada: - Roboty mam na najbliższe 1,5 roku. Miałbym jeszcze raz tyle, ale klientom musiałem poodmawiać. Zatrudniam siedem osób i przyjąłbym przynajmniej trzy. Ogłoszenie o pracę wisi w internecie od maja 2019 roku. Odnawiam je systematycznie. Zero

odzewu kandydatów. Na start proponuję 3000 zł netto. Ponoć żaden cymes.

Szacuje się, że w branży budowlanej brakuje kadrowe już jakieś 150 000 osób. Przedstawiciele Związku Zawodowego „Budowlani” sądzą, że lukę jeszcze większą, wynoszącą nawet 200 000.

Eksperti przekonują, że nasza gospodarka nie poradzi sobie bez cudzoziemców. Kwestia podwyżek (najlepiej corocznych) wynagrodzeń też się kłania. Teraz na budowie z roku na rok zarabia się średnio 10 proc. więcej. Fachowcy często nie są zainteresowani stawkami wynoszącymi mniej niż 40 zł na godzinę na czysto.

Wypłata na weekend

A propos pieniędzy, małżeństwo inwestorów nauczyło się rozliczać z biogadą przed weekendem. - Gdy płaciliśmy na początku tygodnia albo w połowie, to na jutro majstry niezbyt przychodzili. Zapijali. Pojawiali się sam szef. On nie pijący. Nieborak w pojedynkę nie zrobił wiele. Czekaliśmy, aż na drugi dzień jego już wytrzymała świta się pokaze.

Firma z Kujawsko-Pomorskiego wstawiła do internetu ogłoszenie o pracę. W zakresie obowiązków nowego pracownika podaje: „współpraca z betonem”. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE

0210249986

„Wczoraj & Jutro”. Sprawdź, jak technologie zmieniły nasze życie i jak będą wyglądać w przyszłości

Z okazji swoich 25. urodzin sieć T-Mobile postanowiła zabrać Polki i Polaków w nostalgiczną podróż do przeszłości oraz sprawdzić, jak nasz kraj może wyglądać za kilkanaście lat. W 10-odcinkowym cyklu wideo „Wczoraj & Jutro” znane osoby ze świata sztuki, sportu i internetu w humorystyczny sposób przypominają największe hity lat 90. oraz mówią, czego spodziewają się po rozwoju technologii w najbliższej przyszłości.

W tym roku mija 25 lat, odkąd firma T-Mobile wkroczyła na rodzimy rynek telekomunikacyjny. Magentowy operator nie spoczywa jednak na laurach i odważnie patrzy w przyszłość. Chcąc uchylić jej rąbka, sieć – w ramach projektu „Człowiek 2040” – pokazuje, co może nas czekać w najbliższych latach, stawiając m.in. pytania o kierunki, w jakich rozwiną się nowoczesne technologie.

Każdego tygodnia analitycy Polityki Insight, z którą T-Mobile współtworzy cykl „Człowiek 2040”, opisują hipotetyczne wydarzenia, firmy

i procesy, które będą miały wpływ na to, jak wyglądało będzie życie Polek i Polaków w 2040 roku. Aktywności naszych rodaków w przyszłości podzielone zostały na 10 codziennych czynności: „Kształcę się”, „Komunikuję się”, „Mieszkam”, „Przemieszczam się”, „Używam”, „Kupuję”, „Organizuję się”, „Pracuję”, „Odpoczywam” oraz „Dbam o siebie”. Każde z tych zagadnień będzie opisywał podcast z udziałem uznanego eksperta lub ekspertki, którzy skonfrontują swoją specjalistyczną wiedzę z wizją przedstawianą w ramach serwisu „Człowiek 2040”.

Technologia wczoraj i jutro

Projekt przedstawiany jest także w nowej, nieco bardziej humorystycznej odsłonie, a konkretnie w serii materiałów wideo zatytułowanych „Wczoraj & Jutro”. Na youtubeowym kanale T-Mobile różnorodni goście opowiadają, jak wyobrażają sobie przyszłość w kraju nad Wisłą oraz konfrontują czasy obecne z niedaleką przyszłością. W tym celu przenoszą nas do szalonych lat 90., gdyż to właśnie wtedy – a konkretnie



w roku 1996 – na rodzimym rynku pojawiła się pierwsza komercyjna sieć cyfrowa – Era GSM, znana dziś jako T-Mobile Polska.

Wspomnienia minionej epoki są doskonałą okazją, aby przypomnieć sobie emocje związane z pierwszą jazdą polonezem, początkami internetu w naszym kraju, zakupem meblów, czy nowego telefonu „z antenką”.

W świat przeszłości oraz przewidywanej przyszłości wprowadzają nas takie osoby jak model i influencer Bartosz Kloch, tancerz

i choreograf Michał Pióro, popularyzator gastronomii Karol Wójcicki, mistrz olimpijski, chodźiarz i lekkoatleta Robert Korzeniowski, influencerka Agata Świdorska, rysownicza i pisarka Małgorzata Halber oraz Natalia Fiedorczuk – pisarka, piosenkarka i instrumentalistka. Całość obrazu zachodzących zmian uzupełniona zostanie wypowiedziami przedstawicieli świata technologii, którzy reprezentują pracownicy T-Mobile.

Dziesięć odcinków o historii i przyszłości

Seria „Wczoraj & Jutro” to 10

kilkuminutowych odcinków, w których wybrani goście omawiają poszczególne czynności znane z projektu „Człowiek 2040”. Każdy z filmów podzielono na dwie części – w pierwszej goście dyskutują o przeszłości i zmianach, które od tego czasu się dokonały. W drugiej z kolei mierzą się z rzeczywistością jutra i możliwymi kierunkami rozwoju.

Na YouTube oraz Facebooku dostępne są już trzy odcinki serii. W pierwszym z nich znane osoby zastanawiają się, czy w najbliższym czasie czekać będzie nas mieszkaniowa rewolucja. Oprócz wspomnianego pierwszego M, goście opowiadają, jak ich zdaniem technologia wpłynie na komfort przebywania w domowym zaciszu oraz w jakim kierunku pójdzie rozwój rodzimego budownictwa.

W drugim odcinku, zatytułowanym „Czy czeka nas zakupowa rewolucja?”, znani i lubiani mówią m.in. o emocjach związanych z kupnem pierwszego poloneza, zakupami na Stadionie Dziesię-

ciolecia, czy smaku burgera w pierwszym w naszym kraju McDonaldzie. Wyjawiają przy okazji, jak ich zdaniem będzie wyglądała kuchnia przyszłości i związane z nią nowe nawyki żywieniowe oraz w jakim kierunku pójdzie rozwój zakupów przez internet.

Z kolei w trzecim materiale omówiony został rozwój medycyny i jego konsekwencje dla naszego życia. Goście kanału przypominają epokowe i kontrowersyjne eksperymenty naukowców, jak m.in. sklonowanie owcy Dolly. Rozważania znanych osób idą także w kierunku przyszłości medycyny, która pomocna będzie m.in. w poprawie wyników sportowych. Poruszają również temat poprawy ludzkiego genomu, czy nanotechnologii w służbie zdrowia.

Kolejne materiały z serii „Wczoraj & Jutro” będą sukcesywnie udostępniane na youtubeowym kanale T-Mobile, Facebooku oraz na stronie stworzonej z okazji 25-lecia sieci.



Wielka Gala

Pluchar Polski FTS w tańcach standardowych
i latynoamerykańskich

**Memoriał
Elżbiety Zięciak**



**Hala Gryfia
Słupsk
Oufjon**

27 listopada 2021

18.30 18.30

**W pokazie Kamila Zalewska
& Alex Chambers**

Bilety na:



Pod patronatem



Starosta Powiatu
Słupskiego



Wójt Gminy Kobylnica



Wójt Gminy Słupsk



Prezydent
Miasta Słupsk

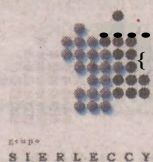
**Iwona
Pavlović**

**Arleta
Zalewska**

la
life



fStarosielski
JS PABRYKA PRZEKŁADNI



SEA & LAKE
MIELNO RESORT

DIUG



Pro-Bet sp. z o.o.

"EAB-POŁ"
PRODUKENT I EKSPORTER OWOCÓW I WARZYW

£52E»CTA

FRAGES

W5B

Jeep

Anna (karczeńska)
a.gronaewska@chizien.pl (k.lodz4)

Spółeczeństwo

Często ani rodzice, ani nauczyciele nie wiedzą, co uczniowie wyprawiają w Internecie. A challenge stają się coraz większym problemem - zagrożeniem. Bywa, że dorośli dowiadują się o nich, gdy dojdzie do nieszczęścia lub cudem uda się go uniknąć...

Pokazuje to historia Bartka, 11-letniego chłopca z jednego z miast województwa łódzkiego. Skoczył ze szkolnego okna. Wszystko nagrali koledzy. Chłopiec przez chwilę stał się bohaterem... Bartek wykonywał tzw. challenge, czyli zadanie wyznaczone przez kolegów. Chciał zdobyć ich szacunek, ale też popularność w klasie, szkole, a przede wszystkim w sieci.

- Jeden z kolegów syna ma Tik-Toka - wyjaśnia mama Bartka. - Nagrywa różne filmy, a potem je publikuje w sieci. Muszą być atrakcyjne, bo każdy chce mieć jak najwięcej polubień. Wymyślają różne challenge... A im głupsze zadanie, tym więcej polubień!

O całej sprawie pewno nie wiedziałaby szkoła, a także rodzice, gdyby Bartek z tego skoku wyszedł cało, a skoku z okna nie nagrano.

- Na filmie widać, że syn stoi w towarzystwie kilku kolegów - opowiada nam mama chłopca. - Kilka razy podchodzi do okna i się cofa. Tak jakby się bał. W końcu jednak skoczył...

Chłopcy wybrali jedno ze szkolnych okien na parterze. Wcale nie tak nisko, bo jest na wysokości trzech metrów. Na filmie widać jak Bartek skacze, koledzy biją brawo. On zaczyna się śmiać, ale po chwili uśmiech znika z jego twarzy... Czuje, że boli go noga, jest cały poobijany.

- Syn miał szczęście - mówi jego mama. - Na dole znajdowały się piwniczne okna. Wystawał z nich niezabezpieczony kawałek betonu. Nawet nie chce myśleć, co by się stało, gdyby w to uderzył.

Challenge stały się popularne m.in. dzięki Tik-Tokowi. Ale nie tylko. Swego czasu królowały na Facebooku. Głównie wśród dorosłych, a zadania były inne, można nawet powiedzieć, że poważniejsze. Trzeba było np. pokazać pięć swoich ulubionych książek. Niektórzy pamiętają też polewanie wiadrami wody... Brali w tym udział znani sportowcy, ludzie pierwszych stron gazet. A dzieci szybko się ucą i zaczęły wymyślać swoje zadania - wyzwania.

W innej szkół województwa łódzkiego wymyślono, że trzeba nagrywać rodziców

w najdziwniejszych sytuacjach. Jeden - chłopca nagrali film z mamą, która w białym i ręczniku na głowie przechodziła do łazienki. Umieścił to potem w Internecie. Polubień nie brakowało.

W Challengerach biorą udział już nawet 7- i 8-latkowie. Uczniowie łódzkiej podstawówki postawili sobie za cel zapchanie szkolnej toalety. Wygrywał ten, kto zrobiło to najskuteczniej...

- Przysięgam, że nawet o tych challengeach nie słyszałam - mówi nauczycielka z łódzkiej szkoły. - Rodzice też się nie skarżyli. Choć kiedyś faktycznie szkolne ubikacje zostały u nas zapchane... Może to był ten challenge?

Challenge to zadania wyznaczone sobie przez dzieci. Wszystko nagrywają i publikują w Internecie. Liczą na największą liczbę lajków, czyli polubień. A to daje im sympatię kolegów. Zadania są różne. Na szczęście polscy uczniowie nie mają jeszcze takich pomysłów, jak cize Stanów Zjednoczonych czy Włoch. We Włoszech przez jeden z takich challengeów zginęła dziewczynka. 10-letnia Antonella owinęła wokół szyi pasek od szlafroka. Na pomoc było zapóźno. Dziewczynka się udusiła. Nie jest jego jedyną ofiarą. Podczas tej „zabawy” zmarł 12-letni chłopiec z USA. Też próbował się podduszać do utraty przytomności. Wszystko chciał nagrać umieszczając na Tik-Toku. Niestety, dla 12-latkę z Oklahomy skończyło się tragicznie.

Okazuje się jednak, że takie podduszanie było modne wśród dzieci zanim ktoś pomyślał, że powstanie Internet. 67-letni Zdzisław z Pabianic dziś jest emerytem. Niedawno spotkał się ze swoją kuzynką Majką, która mieszka na Dolnym Śląsku. Zaczęli wspominać swoje wakacje u dziadków mieszkających na Pomorzu.

- Majka przypominała mi, że chodziliśmy do lasu i tam się

„Na filmie widać, że syn stoi w towarzystwie kolegów. Kilka razy podchodzi do okna i się cofa. Jakby się bał. Jednak... skoczył!”

podduszaliśmy - opowiada Zdzisław. - Braliśmy ręcznik, zakreślaliśmy wokół szyi iściskaliśmy tak, by zabrakło tchu... Kuzynka wspominała, że robiliśmy się czerwoni, nie mogliśmy złapać oddechu.

Majka i Zdzisław, wtedy nazywani „Dzidkiem”, mieli po 11-12 lat. - Podobno ja wymyśliłem to podduszanie - dodaje Zdzisław. - Robili to starsi chłopcy w mojej szkole. Chciałem spróbować, jak to jest... Inamówiłem na to kuzynkę. Oczywiście dziadkowie ani rodzice o tym nie wiedzieli. Przysięgam, że była to wielka głupota. Jak dziś myślę o tym, corobiliśmy, to przechodzą przeze mnie ciarki.

Pomysłowość, a jednocześnie bezmyślność dzieci w wymyślaniu challengeów jest ogromna. Jednym z nich jest Ultimate Selfie. To robienie zdjęć w ekstremalnych sytuacjach. Jak np. na torach, tuż przed przejeżdżającym pociągiem. Wygrywał ten, kto uskoczy w ostatniej chwili. Niestety, niekiedy taka „zabawa” kończy się śmiercią. Takie przypadki były m.in. w Rosji i na Ukrainie.

Są tacy, którzy polewają łatwopalną substancją jakąś część ciała i podpalają. Potem starają się to ugasić. Nie zawsze się udaje. Inny challenge polega na posypaniu ręki solą i przyłożeniu kostki lodu. Temperatura błyskawicznie spada, a naskórek pojawiają się oparzenia...

Łukasz Wojtasik z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę mówi, że serwisy społecznościowe są dostępne dla dzieci od 13. roku życia, ale powszechnie korzystają z nich także młodzież.

- Dziś duża wartość jest popularność w sieci - tłumaczy Łukasz Wojtasik. - Liczba udostępnień, lajków. Dzieci te wszystkie filmy z challengeów publikują w sieci. Jest to ważniejsze niż bezpieczeństwo. By zaistnieć, przekraczają granice, pokazują ryzykowne zachowania.

Łukasz Wojtasik zauważa, że filmy challengeów publikowane są najczęściej na Tik-Toku. A challenge to wyzwania zadania. Bywają niebezpieczne i mogą doprowadzić do tragedii. Czy wpływ na to, że challenge stały się coraz bardziej popularne, miało zła nauka? Łukasz Wojtasik mówi, że wtedy dzieci więcej czasu spędzały w sieci. Śledziły min. popularne serwisy społecznościowe.

- I tam znajdowały sposób, by po powrocie doszkoły znów zaimponować rówieśnikom - twierdzi matka Kacpra, jednego z łódzkich 13-latków. - Mój syn cały czas siedział z komórką w ręce. Nie wiem, czego tam szukał.

Wyzwaniem może być też ucieczka z domu na 48 godzin. Im więcej osób szuka uciekiera, tym dostaje więcej punktów. Inni nagrywają moment, gdy jedzą kapsułkę do prania lub do zmywania albo papryczki chili... Ale jest też wyzwanie „Ogniowa wróżka”.

- O północy, gdy wszyscy już zasną, wstań z łóżka, okraśl swój pokój trzy razy i wypowiedz magiczne słowa: Alfey daj mi siłę - tak zaczyna się opis wyzwania, po którym następuje szczegółowa instrukcja dokonania wyjątkowo niebezpiecznej rzeczy.

Wiadomo, że takie „wyzwanie” może skończyć tragedią dla całej rodziny. Na szczęście, to narażenie pomysł amerykańskich uczniów. Dziennikarka WCNC Sarah French opublikowała nawet listę wyzwań, jaka ma krążyć na Tik-Toku. Jednym z zadań było to, by zasnąć i spać z kolegą. Innym, by uderzyć nauczyciela w plecy. Mieli podejść do nich, niespodziewanie uderzyć, ale tak by zostało to nagrane, a potem uciec.

Najgorsze jest to, że chociaż grania z takich challengeów są potem publikowane w sieci, to rodzice, a także nauczyciele o tym nie wiedzą. Ostatnio 10- czy 11-latkowie zafascynowani koreańskim serialem „Squid Game” próbują odtworzyć w zabawie pokazywane tam gry, które dla bohaterów kończyły się śmiercią.

- Tak jak bohaterowie filmu dzieci dostają od tajemniczych osób wizytówki z numerem telefonu oznaczone symbolami kółka, kwadratu i trójkąta, tak uczniowie podrzucają sobie podobne wizytówki do szkolnych szafek - twierdzi Łukasz Wojtasik z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. - Dzieci, które nie oglądały filmu, słyszą o nim w szczegółach od rówieśników. Pogadanka z psychologiem na ten temat w jednej z warszawskich szkół ujawniła wysoki poziom lęku kilkorga uczniów, którzy mieli kontakt z serialem. Okazuje się, że wiele dzieci ogląda ten serial nie tylko za przyzwoleniem rodziców, ale nawet wspólnie z nimi.

Prof. Mariusz Jędrzejko, pedagog społeczny i socjolog z Centrum Profilaktyki Społecznej, mówi w TVP Info po śmierci 10-latkę z Włoch, że w sieci funkcjonuje coraz więcej szaleńców, a wielcy operatorzy nie są skłonni do ograniczania oczywistych patologii. Podał przykład swojej podopiecznej.

- Dała się namówić w sieci na koncepcję odchudzania polegającą na tym, że codziennie wyciskała do szklanki wody o jedną cytrynę więcej. Miało to poprawić jej skórę, wszystkie inne rzeczy, skończyło się nieudaniem, wylądowała na OIOM-ie - opowiadał prof. Mariusz Jędrzejko.

REKLAMA

0010303767

Stawy? krem i krople KONOPNE

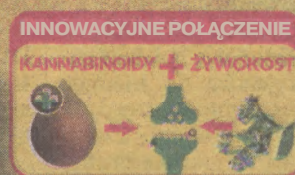
KANNABINOIDY + ŻYWOKOST

Krem z olejkami z konopi i żywokostem + olej z konopi z olejkami z majeranku, kurkumy i jagód jałowca

PODWÓJNE DZIAŁANIE, PODWÓJNE EFEKTY!

Stawokost zawiera aż 12 naturalnych składników, w tym 10 olejków!

Już tysiące lat temu uczeni medycy dbali o stan stawów i kości członków rodzin cesarskich, a cieszyli się dobrą kondycją i sprawnością mając nawet po 100 lat.



5% CBD

SPEKTRUM KANNABINOIDÓW AKTYWNYCH

Tylko pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 19.12.2021, otrzymają specjalną zniżkę i prezent! Liczba produktów w promocji jest limitowana.

Zamów z dostawą do domu: 31 817 34 11 21 " 602 883 921 dostępne w JI#TEMJIC i sklepach zielarskich, www.stawokost.pl

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

Jak naprawdę traktują nas Niemcy?

Berlin

Czesław Makulski
alarm@gs24.pl

Mieszkając w Niemczech kilkadziesiąt lat przekonałem się, że sposób patrzenia większości Niemców na ich wschodnich sąsiadów w zasadzie nie ulega zmianie. Niemcy nie traktują Polaków poważnie, nadal uważają nas za tanią (niewykwalifikowaną) siłę roboczą ze słabą znajomością języków obcych (w tym oczywiście także niemieckiego), słabym wykształceniem i niską samooceną. Ich zdaniem przeciętny Polak podejmie się wielu zajęć w Niemczech, nawet za niewielkie wynagrodzenie.

Od chwili przystąpienia do Unii Europejskiej w 2004 roku Polska musiała otworzyć własny rynek dla niemieckich przedsiębiorców, ale Niemcy zastosowały dla swojego rynku pracy tak zwany okres przejściowy, który trwał aż do 2011 roku. Owcześniejszy federalny minister pracy Olaf Scholz (SPD), który najprawdopodobniej jeszcze w tym roku zostanie niemieckim kanclerzem, wtedy zdecydowanie popierał takie dyskryminujące Polaków rozwiązanie. Warto przypomnieć słowa „ikony niemieckiej chadecji” Eberharda Diepgena, który tuż przed wejściem Polski w strukturę unijne powiedział, że Berlin powinien mieć wykorzystać rozszerzenie Unii. - Możemy wykorzystać Polskę inne kraje (po przystąpieniu do UE) zdecydowanie skuteczniej, musimy te nowe rynki zbytu zagospodarować. Powinniśmy tam eksportować nasze wysokiej klasy produkty i wyroby - bez ogródek przyznał Eberhard Diepgen, który w tamtym czasie pełnił funkcję burmistrza Berlina. W 2011 roku magazyn gospodarczy „Forbes” napisał zgodnie z prawdą, że „swoboda przepływu pracowników jest wielką szansą szczególnie dla Niemiec”.

Niewolnicza praca na niemieckiej wsi
Po roku 2011 roku niemiecki rynek pracy teoretycznie został otwarty dla wszystkich Polaków, ale w większości przypadków zatrudnienie mogli znaleźć jedynie ci, którzy wykony-

wali proste i niskopłatne czynności. Byli to pracownicy sezonowi, niewykwalifikowani robotnicy i ci, którzy pracowali jako podwykonawcy. Przez lata zatem utrwalił się w niemieckich oczach obraz przeciętnego Polaka, jako dobrego, niewybrednego, choć pracowitego najemnika, który szybko i sprawnie wykona proste zlecenia za dużo niższe wynagrodzenie niż zatrudniony na jego miejscu Niemiec.

Od kilkadziesiąt lat w niemieckich gospodarstwach rolnych zatrudnianych są tysiące polskich pracowników sezonowych. W porównaniu do innych, zarabiają zdecydowanie mniej. Często wykonują katorżniczą pracę, za którą otrzymują minimalne wynagrodzenie. Nie tylko płaszcą zbytnie niskie (na poziomie kilkuset do kilkuset euro za sezon), ale także warunki pracy i warunki mieszkaniowe, jakie oferują niemieccy pracodawcy, pozostawiają wiele do życzenia a zdarza się, że urągają godności. W zdecydowanej większości były to i są nadal byle jakie obiekty, np. przyczepy kempingowe. Polacy, z którymi wielokrotnie rozmawiałem o pracy w Niemczech, najczęściej ostro krytykują warunki mieszkaniowe i warunki pracy na niemieckiej ziemi. - Cieszymy się, co prawda, że mamy pracę i jakikolwiek dach nad głową, ale mieszkamy w okropnych warunkach - mówi nam Grzegorz zatrudniony w gospodarstwie rolnym pod Hanowerem.

Polak jest najlepszy... do ciężkiej pracy

Pomimo niskich płac i trudnych warunków, wielu Polaków nadal przyjeżdża do Niemiec w poszukiwaniu lepszego życia. Niemieccy rolnicy szczerze przyznają, że nikt nie zastąpi polskiego pracownika sezonowego. Przed kilku laty niemieckie ministerstwo pracy wprowadziło przepis zmuszający tych rolników do obowiązkowego zatrudniania w swoim gospodarstwie kilku zarejestrowanych w niemieckich urzędach bezrobotnych. Pomysł ten okazał się kląpą. Szybko okazało się, że żaden niemiecki bezrobotny nie chce pracować w tak ciężkich warunkach i za tak niskie wynagrodzenie.

W rozmowie z mną wielu producentów płodów rolnych i ogrodników przyznawało, że większość bezrobotnych Niem-

ców już po kilku godzinach przerywa pracę udając się do lekarza zgłaszając katalog dolegliwości (najczęściej ból pleców). Z uzyskanym zaświadczeniem lekarskim w ręku do pracy już nie wracają.

Polacy natomiast, pomimo wcześniejszych zapewnień agencji lub pracodawców, z reguły nie posiadają pełnego ubezpieczenia i nigdy z powodów zdrowotnych nie przerywają pracy. Niemieccy producenci o tym doskonale wiedzą i dlatego wolą zatrudniać polskich pracowników, bowiem - jak sami twierdzą - „Polak wszystko wytrzyma i to za niewielkie pieniądze”.

Pomimo niskich płac i trudnych warunków, wielu Polaków nadal przyjeżdża do Niemiec w poszukiwaniu lepszego życia

Gdzie są uchodźcy?

W latach 2015-2016 - na zaproszenie kanclerz Angeli Merkel przybyło do Niemiec około półtora miliona uchodźców. Obecnie tylko kilka procent z nich pracuje lub się uczy, reszta dobrze żyje na koszt państwa, czyli podatników.

Ogłoszone w 2020 i 2021 roku ograniczenia pandemiczne uniemożliwiły przyjazd do pracy w niemieckich gospodarstwach pracowników sezonowych. Poszczególni rolnicy i plantatorzy, aby ratować zbiory, organizowali we własnym zakresie choćby przeloty lotnicze z krajów, które tradycyjnie dostarczają tanią siłę roboczą: Rumuni czy Bułgarii.

Zapytałem wtedy przedstawicieli ministerstwa rolnictwa i ministerstwa pracy w Berlinie i Hamburgu - dlaczego łożdzi, zdrowi i silni uchodźcy (wzorem bezrobotnych) nie zostają obowiązkowo skierowani do pracy sezonowej, do zbioru szparagów, truskawek, jabłek czy innych płodów rolnych? Przecież w tym wypadku nie jest konieczna znajomość języka niemieckiego, ani nie są potrzebne wysokie kwalifikacje.

Nigdy nie otrzymałem odpowiedzi w tej sprawie. Poprawność polityczna nakazuje milczeć naten temat.

Czy jesteśmy dla Niemców poważnym partnerem?

Od kilkunastu lat polscy przedsiębiorcy zaczynają być widoczni na niemieckim rynku, ale ciągle jest ich mało. Oficjalne czynniki rządowe zapewniają, że Niemcom zależy na współpracy z Polską, a Polska pod rządami „narodowej prawicy” jest ważnym partnerem handlowym RFN.

Faktem jest, że kilka dużych firm znakomicie daje sobie radę na niemieckim rynku. Przykładem jest nasz narodowy przewoźnik LOT, koncern PKN ORLEN (obecnie posiada ponad 750 stacji benzynowych w Niemczech), czy polski CIECH lub grupa AZOTY. Jednak niemiecki stosunek do przeciętnego Polaka diametralnie się nie zmienił. W dalszym ciągu Polki i Polacy w większości przypadków zatrudniani są jako niewykwalifikowani i nisko opłacani pracownicy. Niemieccy pracodawcy podkreślają, co prawda, naszą pracowitość i sumienność, ale nie traktują poważnie ani polskiej myśli technicznej i naukowej, ani polskich produktów. Tymbar-dziej polskich aspiracji. Z najnowszych danych Federalnej Agencji Pracy wynika, że faktycznie jesteśmy w Niemczech postrzegani jako bardzo pracowita i sumienna mniejszość narodowa. Aż dziewięciu na dziesięciu żyjących w Niemczech Polaków pracuje.

Tymczasem średnia dla wszystkich mieszkających w Niemczech cudzoziemców (nie dotyczy to migrantów) jest dużo niższa, bowiem

tylko czterech na dziesięciu jest zatrudniona. Pozostali korzystają z socjalnych pieniędzy.

Historia pewnego ogłoszenia

Na łamach jednego z dzienników Grupy Polska Press Piotr Cywiński opublikował następujące ogłoszenie: „Zatrudnię Niemkę doprowadzenia psa i wyprowadzenia psa. Znajomość języka polskiego mile widziana”. Nikt się nie spodziewał, że to z pozoru zwykłe ogłoszenie o zatrudnieniu, umieszczone w polskiej prasie i w mediach społecznościowych wywoła tak duże poruszenie.

Zatrudnię Niemkę do sprzątan domu i wyprowadzania psa, znajomość języka polskiego mile widziana.

Kontakt: #Piotr_Cywimki

Ogłoszenie ukazało się na łamach polskiej gazety i wywołało burzę komentarzy

Ogłoszenie (także w języku niemieckim) szybko trafiło do niemieckich mediów społecznościowych wzbudzając wiele emocji. Czy uzasadnionych?

Dla zdecydowanej większości Niemców taka informacja jest prosto niedo zniesienia. Jest rzeczą oczywistą, że polscy obywatele mogą być zatrud-

nieni w niemieckim gospodarstwie, w niemieckim domu, jako „Putzfrau” lub „Haushalthilfe”, ale odwrotnie... To przeciętnemu Niemcowi się nie mieści w głowie. W niemieckim mniemaniu każda Polka jest jak najbardziej predysponowana do tego, aby prowadzić niemieckidom, aby nim sprzątać, robić zakupy, gotować, czy zajmować się chorym dziadkiem lub babcią, ale odwrotna sytuacja... To przecież śmiechu warte.

Gdy pomyślą, to może zrozumieją?

Nawet moi niemieccy znajomi myślą o nas Polakach stereotypowo. Podczas wspólnej kolacji, opowiedziałem im historię tego ogłoszenia. W pierwszym odruchu zaczęli się głośno śmiać, bowiem potraktowali to ogłoszenie jak dobry dowcip, a nawet drobną prowokację. Zapytałem, dlaczego się śmieją, czy ich zdaniem wspomniana oferta pracy dla Niemki jest czymś nieprzyzwoitym? A może w jakiś sposób uwłaczałoby to niemieckiej godności?

Po chwili przeprosili i przyznali, że zareagowali bezrefleksyjnie. Ale czy tak zareaguje większość Niemców?

Zatrudnię Polkę do sprzątan domu

W ostatnich latach jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać agencje pośrednictwa pracy. Wśród propozycji składanych naszym rodakom dominują najprostsze zajęcia: prowadzenie domu, sprzątanie mieszkań, opieka nad seniorami lub chorymi.



W ogłoszeniach oferujących usługi sprzątania, opieki nad chorymi lub seniorami wykorzystywane są zdjęcia młodych, ładnych kobiet

Aby pokonać konkurencję i skłonić Niemców do zatrudnienia właśnie Polek, ogłoszenia przybierają formę nader nieprzyzwoitą. Na swoich stronach internetowych i w papierowych folderach umieszczają na przykład zdjęcia młodych kobiet, a ogłoszeniach trudno nie dostrzec podtekstu erotycznego.

Zdaniem niemieckich ekspertów w ten sposób prezentowane kandydatki na „putzfrau” traktowane są przedmiotowo, jak obiekty seksualne.

Czy to jest śmieszne?

W dalszym ciągu krążą w niemieckim Internecie obraźliwe dowcipy o Polsce i Polakach. „Dowcipni” Niemcy nie

zapomnieli także o „polskich pomocach domowych”. Z jednej strony Niemcy przyznają, że są one bardzo dobrymi pracownikami, ale z drugiej Internet jest pełen brzydlawych treści na ich temat. Oto kilka przykładów:

czarownicę, Niemiec zadaje pytanie: - Czy to nasza polska pomoc domowa już przyjechała?

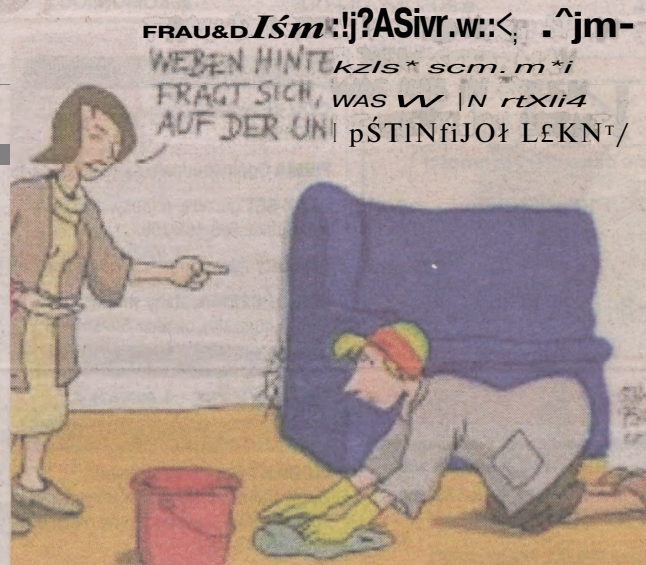
Polacy są często oszukiwani
Niemieccy pracodawcy nie tylko zatrudniają Polaków na gorszych warunkach, ale

częściej łamane są w branżach budowlanych, w sektorach opieki nad seniorami, w firmach sprząających, a także w transporcie. To właśnie w tych branżach pensje naszych rodaków są dużo niższe od przeciętnych wynagrodzeń na niemieckim rynku pracy. Wielu zatrudnionych Polaków skarży się, że nie otrzymuje zapłaty za przepracowane nadgodziny, czy też nieodebrany urlop. Cytowany przez polskie i niemieckie media szef Niemiecko-Polskiego To-

warzystwa na Rzecz Współpracy Gospodarczej - Reinhard Petzold, przyznał, że „Polacy zostali rozjechani przez kapitalizm. Również przez nas. Niemcy bardzo mocno przyczynili się do zmian w Polsce, tak, by były one dla nas korzystne”. Jego zdaniem to Niemcy zbudowały Polskę jako kraj taniej siły roboczej i teraz niemieccy dystrybutorzy wykorzystują popyt Polaków na niemieckie towary i podnoszą ich ceny. ©0



Zdaniem niemieckich ekspertów w ten sposób prezentowane kandydatki na „putzfrau” traktowane są przedmiotowo

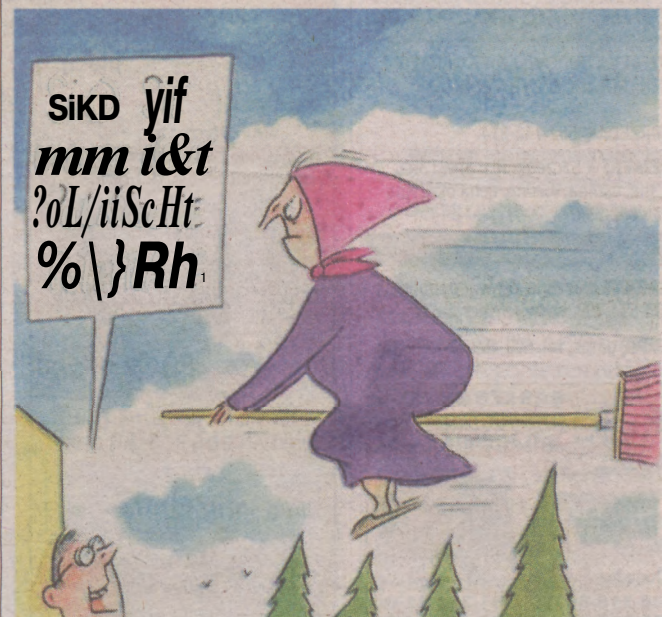


Pani doktor za kanapą zostawiła pani pajęczynę. Zastanawiam się, czego właściwie panią uczyli na tym polskim uniwersytecie

Niemiecka gospodyni mówi do Polki, która sprząta jej mieszkanie: - Pani doktor za kanapą zostawiła pani pajęczynę. Zastanawiam się, czego właściwie panią uczyli na tym naszym polskim uniwersytecie.

Na innym rysunku pokazującym leącą na miotle kobietę

często wykorzystując słabą znajomość języka niemieckiego, po prostu ich oszukują. Z najnowszego raportu opublikowanego przez Niemiecki Instytut Praw Człowieka (Das Deutsche Institut für Menschenrechte - DIMR) wynika, że prawa pracowników naj-



Jeden z prezentowanych dowcipów: Czy to jest nasza nowa pani do sprząwania

REKLAMA

Dzień Otwarty Notariatu

W sobotę, 27 listopada w godz. 10-16 już po raz 12. notariusze będą udzielać bezpłatnych informacji prawnych telefonicznie oraz za pośrednictwem mediów społecznościowych - na czacie i w czasie streamingu.

O tym, jak można skorzystać z porad i do kogo skierowana jest akcja, rozmawiam z Małgorzatą Muszalską, koordynatorką Dnia Otwartego Notariatu.



Czym jest Dzień Otwarty Notariatu? Do kogo jest skierowany?

Dzień Otwarty Notariatu to ogólnopolska akcja edukacyjna, której organizatorem jest samorząd notarialny. Patronem merytorycznym wydarzenia jest Rzecznik Finansowy, którego eksperci wraz z notariuszami będą odpowiadać na pytania osób zainteresowanych uzyskaniem informacji prawnych.

W czasie DON-u będzie można

zasięgnąć informacji o tych obszarach prawa, które leżą w kompetencjach notariuszy oraz o rodzajach umów i czynnościach notarialnych, które będą odpowiednie dla realizacji zakładanych przez naszych klientów celów. W okresie pandemii większą uwagę zwracamy na informowanie o możliwości udzielania pełnomocnictw do różnych czynności.

Ekspersi Biura Rzecznika Finansowego odpowiedzą na pytania z zakresu finansów osobistych i ubezpieczeń, zaś specjaliści Wydziału Pozasądowego Rozwiązywania Sporów Rzecznika Finansowego przedstawią zalety i możliwości polubownych rozstrzygnięć w sporach z instytucjami finansowymi.

Temat tegorocznej edycji brzmi „Porozmawiaj z notariuszem. Jak zadbać o swój majątek. Bo warto zaufać profesjonalistom”. Z jakimi problemami mogą się zgłaszać osoby, które potrzebują porady ze strony notariusza?

Najczęściej pytania dotyczą testamentów i dziedziczenia.

Informujemy, że wiele spraw związanych z dziedziczeniem można załatwić w sposób alternatywny - w sądzie lub przed notariuszem. Co to znaczy? Posłużę się przykładem: można iść do sądu, żeby stwierdzić nabycie spadku po danej osobie - wtedy sprawa wymaga przeprowadzenia postępowania sądowego, ale można też pójść do notariusza i u niego dokonać czynności, która nazywa się poświadczenie dziedziczenia. Ta druga droga pozwala na szybkie załatwienie sprawy i uzyskanie dokumentu, który jest urzędowym potwierdzeniem praw do spadku i umożliwi nam dokonywanie kolejnych czynności.

Bardzo często nasi klienci pytają o umowy majątkowe małżeńskie. Co do zasady: po ślubie w małżeństwie powstaje ustawowy ustrój wspólności majątkowej - można go jednak zmienić, ustanawiając rozdzielną majątkową. Pokazujemy, od strony prawnej, czym ona jest i kiedy warto z niej skorzystać.

Dzień Otwarty Notariatu służy również obalaniu mitów

społecznych. Na przykład takiego, że testament sporządzają osoby starsze, schorowane, które wręcz spodziewają się, że w niedługim czasie umrą. A to nieprawda. W zaawansowanym wieku i złym stanie zdrowia na sporządzenie testamentu może być już za późno. Testament jest dla osoby, która ma majątek i chce podjąć decyzję, jak nim rozporządzić na wypadek śmierci. Zwracamy uwagę na to, że testament nie jest związany ze stanem zdrowia, tylko z troską o najbliższych i majątkiem.

Odpowiadamy też na pytania związane z umowami najmu, sprzedażą nieruchomości czy zasadami dziedziczenia.

Czy przed taką rozmową w czasie DON należy się jakoś przygotować, zgromadzić dokumenty?

Na pewno warto się do niej przygotować. Jeśli jest to rozmowa dotycząca nieruchomości - należy być w stanie poinformować notariusza, jakimi dokumentami dysponujemy, jakie są podstawy nabycia nieruchomości,

czy ktoś ją kupić, odziedziczyć itp. W przypadku dziedziczenia - chodzi o podstawowe informacje o stopniu pokrewieństwa osób uprawnionych do dziedziczenia. O szczegóły dopyta notariusz w trakcie rozmowy.

Przed nami już 12. edycja Dnia Otwartego Notariatu. Jak dużym zainteresowaniem cieszyły się wasze akcje w poprzednich latach?

Przez wiele lat DON odbywał się w formie bezpośrednich spotkań. Z powodu pandemii trzeba było całkowicie zmienić formułę akcji. Teraz są to rozmowy telefoniczne i aktywności w mediach społecznościowych. W ubiegłym roku czas zrealizowanych połączeń telefonicznych przekroczył tysiąc godzin. Odpowiadamy na pytania zadawane na czacie na profilu FB Porozmawiaj z Notariuszem oraz prowadzimy, na tym samym profilu, streaming - trwającą sześć godzin sesję udzielania odpowiedzi na pytania dotyczące kwestii prawnych. Przygotowaliśmy również - na kanale YouTube Porozmawiaj z notariuszem - krótkie

filmy poradnikowe poświęcone wybranym czynnościom notarialnym. W ubiegłym roku odnotowaliśmy ponad 20 tysięcy wyświetleń tych filmów. Pandemia uniemożliwiła nam bezpośrednie spotkania, ale jednocześnie nowa formuła przyczyniła się do zwiększenia skali akcji. Zachęcamy do skorzystania z możliwości uzyskania informacji w czasie Dnia Otwartego Notariatu.

W jaki sposób można wziąć udział w dniu otwartym? W jakiej formie będą udzielane porady?

Po pierwsze - telefonicznie. W Polsce mamy 11 izb notarialnych i w nich wszystkich 27 listopada będą dyżurowali notariusze. Po drugie - akcję będziemy prowadzić na Facebooku, na profilu Porozmawiaj z Notariuszem - Tam będzie, wspomniany powyżej, czat i streaming.

Wszystkie informacje o tegorocznym Dniu Otwartym Notariatu można znaleźć na stronie www.porozmawiajznotariuszem.pl

0010322404

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? **Telefonicznie:** 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 9148133 67, fax 91433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY

- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2-POK. + Ł + K 604-691-540 GK

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA Z GARAŻEM
CENTRUM POŁCZYNA ZDROJU

SPRZEDAM 602-742-814

DZIAŁKI w Szczeglinie o pow.: 3ha, 1,3ha, 0,24ha, 0,20ha, cena okazjna 571-808-954.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 533-534-499, www.partnerstal.pl

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

0010318078

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Ps**

Najniższe CIEWY

Różne wymiary

Transport cały kraj

Montaż **titirs**

Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323

www.konstal-garaze.pl

009994738

**OMEGA
WYCENY
OBRÓT**

ŚLUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
{omega@nieruchomosci.slupsk.pl}

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO Opał, kominkowe 792669632

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 615-640-611

REKLAMA

1410318304

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości

ku| imy 1 lub 2 pok. mieszkanie

Klienci wrócili z zagranicy, płacą **GOTÓWKĄ**
ZADZWOIŚ 661-841-555

ul. Zwycięstwa 143
661-841-555 (obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



kawalerka, parter, rej. Emki
WYDANIE OD RĘKI 203 000,-



2 pok., balkon, rej. Centrum
KLUCZE W BIURZE
do negocjacji 238 000



3 pokoje, II piętro, loggia,
dwustronne, rej. Sikorskiego
339 000,-

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 7,44

% Telefon 730809809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730497771

Firma REMAX (KRAZ: 7765) oferuje stałą i sezonową pracę w Niemczech bez znajomości języka niemieckiego. Załadunek paczek kurierskich, sortowanie surowców wtórnych, pracownicy śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Tel. 727 001702 www.remax-praca.pl

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, stolarz, spawacz, betoniarz: 601218955

OCHRONA- Police, 604-630-556

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH W NIEMCZACH, WYSOKIE ZAROBKI DO 1800 EURO, PREMIA ŚWIĄTECZNA 300 EURO. Tel. 518 733 727.

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

SZUKAM PRACY

DOZORCA/PORTIER, 603-126-093.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA rtv i anten. 604-885-366 GK

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504308000

FIRMA Ogólnobudowlana. 792669632

GLAZ-BET glazura, regipsy, elewacje, hydraulika, 508-158-100.

REMONT mieszkań tel. 537-920-784.

WYKOŃCZENIA, stany surowe, tynki. Słupsk, Koszalin, okolice. 502560526

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu. Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

PODNOŚNIK - Ścinka itd. 792669632.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

ZŁOM kupię, potną, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

SPRZEDAM C-360, 1993r., 695110929

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KROWE, wycieloną sprzedam, 885489642

KURKI odchowane 784 461566

SPRZEDAM Kury nieskie młode. Telefon: 782 827 428, 792 732 052, 59810 8905

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odchodowanych, tel. 785-188-999,

REKLAMA

0010332438

**KUPIĘ DZIAŁKĘ
BUDOWLANĄ
powyżej 5000 m²**
tel. 539 204 884

REKLAMA

0010334771

PRACA DLA LEKARZY

w nowej poradni POZ przy szpitalu w Słupsku!



«DNOSmy smouZĄMi województwa POMORSKIEGO

Przychodnia POZ powstała w kompleksie szpitala przy ul. Hubalczyków w Słupsku, w odrębnym parterowym budynku.

Gwarancja bezpiecznej, satysfakcjonującej i wygodnej pracy, bliskość poradni specjalistycznych i oddziałów szpitalnych oraz parking w sąsiedztwie.

Zapraszamy do współpracy lekarzy medycyny rodzinnej.

Gwarantujemy:

- dogodną formę zatrudnienia
- atrakcyjne wynagrodzenie
- możliwość rozwoju poprzez udział w szkoleniach
- pomoc w znalezieniu zakwaterowania
- dodatek do zakwaterowania
- urlopy szkoleniowe
- benefity pozapłacowe

Skontaktuj się z nami!

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.

B Kierownik Działu Kadri Płac Weronika Dułak,
e-mail: w.dulak@szpital.slupsk.pl, tel. 59 84 60 624 lub 602 810 952

H Pełnomocnik ds. pozyskiwania personelu medycznego dr n. medycznych Jarosław Feszak,
e-mail: jarekfeszak@gmail.com, tel. 668 662 476

GŁOS

www.Lgp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymański, przemyslaw.szymanysk@polskapress.pl,
tel. 607287664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339113
fobert.gromowski@tolslepress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 U14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 8100, fax 59 848 8104,
tel. reklama: 59 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 8818, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91578 47 28, fax 9157817 97,
redakcja.gs24@polskapress.pl

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC **miH JUTRUF**

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
HildSzeurc, C2toBek7arAd8

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 4438,
adriaA.majchrzak@polskapress.pl

Zginęli w drodze do lepszego życia. Zostaną w Polsce na zawsze

Martyna Tochwin
marta.tochwin@
polskapress.pl



Wokółgimicy

O pochówkach migrantów, którzy zginęli, próbując przedostać się na teren naszego kraju, rozmawiamy z Maciejem Szczęsnowiczem, przewodniczącym Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Bohonikach.

W poniedziałek na mizarze w Bohonikach został pochowany 19-letni Syryjczyk. To pierwsza ofiara wojny hybrydowej, której ciało spoczęło na tatarskim cmentarzu w Polsce. Jak wyglądała ceremonia pogrzebowa?

Ciało imigranta zostało przywiezione do nas około godz. 17. Początkowo pogrzeb miał odbyć się o 11.30, ale wszystko przesunęło się w czasie, bo prokuratura w Białej Podlaskiej bardzo długo wydawała dokumentację, której było naprawdę dużo. Gdy w końcu firma pogrzebowa przywiozła ciało do Bohonik, trumna została ustawiona na dziedzińcu przed meczetem. Najpierw była modlitwa, którą odprawił nasz imam Aleksander Bazarewicz, a później trumna z ciałem została przewieziona na cmentarz i złożona do grobu.

Czy pogrzeb odbył się zgodnie z tradycją muzułmańską?

Wszystko było dokładnie tak, jak nakazuje tradycja. Z jednym wyjątkiem - zgodnie z naszym ceremoniałem ciało zmarłego powinno być jak najszybciej obmyte, zawinięte w całun i w tym całunie złożone do grobu. W tym przypadku ten rytuał został pominięty, gdyż ciało imigranta znajdowało się już w stanie rozkładu. I z tego też powodu znajdowało się w trumnie.

Z pochówkiem wiązą się koszty. Kto płacił za trumnę, przywiezienie zwłok, wykopanie dołu?

Tutaj duże ukłony należą się Mateuszowi Dąbrowskiemu, właścicielowi zakładu pogrzebowego z Sokółki, który wszystko zrobił za darmo. Sam znosił się do nas z informacją, że chce pomóc w wykonaniu takiego pochówku.



Maciej Szczęsnowicz, przewodniczący Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Bohonikach.

Czyli w innym przypadku koszty pogrzebu spadłyby na gminę muzułmańską?

Niekoniecznie. Staramy się szukać tych pieniędzy. Np. w czwartek odbył się kolejny pochówek. Tym razem było to ciało imigranta, który zmarł na terenie gminy Kuźnica. I zgodnie z prawem, to nagminie ciąży obowiązek pochówku takiego człowieka. Porozumieliśmy się z władzami gminy, że to oni pokryją wszystkie koszty. Nie możemy bowiem nadwyreżać dobroci Mateusza Dąbrowskiego, bo on też nie może robić tych wszystkich pochówków za darmo. Tym bardziej, że już wiadomo, że na jednym czy dwóch się nie skończy...

Aczyż wiadomo już imigrantów z tych, których ciała zostały znalezione popolskiej stronie, zostanie pochowanych na mizarze w Bohonikach?

Tego nie wie chyba nikt. To wszystko odbywa się w ostatniej chwili. Daj Boże, żeby tych pochówków było jak najmniej. Z tego, co słyszałem, na chwilę obecną jest dwanaście ciał.

Grób 19-letniego Syryjczyka jest ozdobiony jedną gałązką świetku i latarką czołową.



Tak wygląda mogiła 19-letniego Syryjczyka, który utonął, próbując przepłynąć rzekę Bug

wą, wydajesz się to bardzo symboliczne.

Imam - ze względu na to, żeby mogiła nie była pusta - położył na niej, zgodnie z naszą tradycją, zieloną gałązkę. Latarka pojawiła się później.

Daj Boże, żeby tych pochówków było jak najmniej. Z tego, co słyszałem, na chwilę obecną jest dwanaście ciał

Nie wiemy, czy należała ona do tego imigranta, czy nie, ale ktoś ją tam po prostu położył. Dzień po pogrzebie pojawiła się też reklamówka z jedzeniem. Ktoś włożył do niej napój, chrupki, konserwę rybną i to przyniósł, choć w naszej tradycji nie ma takich zwyczajów. Ale na razie to zostawimy i przez jakiś czas to na pewno poleży na grobie.

Pogrzeb Syryjczyka był transmitowany w internecie. Dzięki temu całą ceremonię mogliśledzić bracia

oraz matka 19-latk. Kto to zorganizował?

W pogrzebie wziął udział imigrant, który kiedyś przybył do Polski, otrzymał tu azyl i obecnie mieszka w Białymstoku. Jest lekarzem. To dzięki niemu, dzięki jego transmisji przy użyciu telefonu, ceremonię mogła oglądać matka oraz bracia zmarłego.

A jak to się w ogóle stało, że właśnie cmentarz w Bohonikach jest miejscem pochówku imigrantów? W sąsiedztwie jest przecież jeszcze jeden mizar - w Kruszynianach.

W Kruszynianach obowiązuje stan wyjątkowy i gdyby tam organizować pochówki, to media nie miałyby tam wstępu. A nam zależało, żeby te pochówki odbywały się u nas, żeby można było je pokazać, na głosnić. To była całkowicie nasza inicjatywa i zarząd podjął taką decyzję. Imigranci w większości muzułmanie i chcieliśmy, żeby ciało każdego z nich było pochowane zgodnie z naszą wspólną religią. Żeby zgodnie ich pochować.

Kto wskazał miejsce pochówku na mizarze?

Myje wyznaczyliśmy. To miejsce przy końcu cmenta-

rza, gdzie jest jeszcze sporo przestrzeni. Wybraliśmy je z myślą o tym, aby wszyscy imigranci, którzy zostaną tu pochowani, leżeli w jednym miejscu, a nie byli porzuceni po całym cmentarzu. Tak, aby w razie przyjazdu rodzin tych osób, można było wskazać ich groby.

Póki co, na tym pierwszym grobie nie ma żadnej tabliczki z imieniem i nazwiskiem.

Ale będzie. Tabliczka jest już zamówiona, zakład pogrzebowy ma ją przywieźć i przyczepić. To, że jej nie ma, to skutek tego, że ten pogrzeb był robiony tak szybko. Jednak jeszcze inaczej będzie w przypadku imigranta pochowanego w czwartek. Jako że on nie został zidentyfikowany, na tabliczce na jego grobie będzie „NN”. Jeżeli kiedyś w przyszłości uda się go zidentyfikować i zgłosi się rodzina do zabrania ciała, to wiem, że taka zgoda zostanie wydana.

Na wydzielenie ilu grobów dla imigrantów jesteście przygotowani?

Trudno powiedzieć, bo tak naprawdę nikt nie wie, ile osób trzeba będzie u nas pochować. Owszem, nasz cmentarz jest dosyć duży, ale nie możemy go „założyć” samymi imigrantami, bo nasi Tatarzy nie będą mieli miejsca spoczynku. Jeśli liczba pochówków będzie znaczna, to na pewno będziemy w tej sprawie rozmawiać z Muzułmańską Gminą Wyznaniową w Kruszynianach, by podzielić się z nimi tym obowiązkiem. Bo oprócz zorganizowania pochówku, trzeba pamiętać też o tym, że potem na gminie będzie spoczywać także obowiązek utrzymania tych grobów w czystości.

Pierwszy pogrzeb przyciągnął rzeszę dziennikarzy. Czy, pana zdaniem, kolejne również będą obiektem takiego zainteresowania?

Nam, jako gminie, zależało, żeby media mogły uczestniczyć w tym pierwszym pochówku. I tak się stało. Czy dziennikarze będą na kolejnych pochówkach? Tego nie wiemy. Mogą być, może ich nie być. Dla nas najważniejsze jest to, by tylko nie przeszkadzali nam w godnym pochówku.

©

Miastecki młodzik Leon Rudnik został wicemistrzem Polski

Krzysztof Niekraś

krzysztof.niekrasz

@polskapress.pl



Zapasy

Zalasewo niedaleko Swarzędza (województwo wielkopolskie) było areną mistrzostw Polski młodzików (do lat 14) w zapasach w stylu klasycznym. Spory sukces zanotował Leon Rudnik, który walczył w kategorii wagowej do 35 kg. Miastecki zapaśnik zdobył srebrny medal i tym samym został wicemistrzem Polski. Gratulujemy!

Tegoroczne mistrzostwa Polski młodzików w zapasach (styl klasyczny) zgromadziły na matach 225 zawodników z czterdziestu ośmiu klubów z całej Polski. Rywalizacja odbyła się w hali Szkoły Podstawowej nr 2 w Zalasewie (tomiejscowość położona koło Swarzędza i liczy ponad 6 tysięcy mieszkańców). W pierwszym dniu (mionona sobota) mistrzostw były walki eliminacyjne, zaś w niedzielę odbyła się sesja finałowa. Z sześciu osobowej ekipy Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko największe powodów do radości miał Leon Rudnik, który walczył w kategorii wagowej do 35 kilogramów. Miastkowiec stoczył cztery walki. Przez trzy pojedynki przeszedł jak burza, bo przez położenie na łopatki pokonał: Kacpra Nowakowskiego (Agros Żary), Wojciecha Mydłowskiego (Achilles Kolbudy) i Piotra Chojaka (Olimpijczyk Radom). Dopiero w finale miastecki klasyk doznał porażki. Tym zbyt wymagających przeciwnikiem okazał się Serhii



Leon Rudnik na podium z numerem dwa. Z prawej Andrzej Supron, prezes Polskiego Związku Zapaśniczego



Leon Rudnik (kostium czerwony) podczas walki finałowej. Jego rywal to Serhii Vynnyk

Vynnyk (UKS Kostrzyn). Rudnik przegrał minimalnie na punkty 8:10, mimo że prowadził już po pierwszej rundzie 8:2. Na cztery sekundy

przed ostatnim gongiem kostrzyński zawodnik wykonał przepiękną akcję rzutową, która zadecydowała o tym, że właśnie on zdobył tytuł mi-



Niezwykle dumny Leon Rudnik i usatysfakcjonowany trener Kazimierz Wanke, twórca potęgi miasteckich zapasów

strza Polski i za to otrzymał złoty medal. Wicemistrzostwo Polski jest największym sportowym osiągnięciem w karierze Leona Rudnika.

Na piątym miejscu uplasował się Alex Ruszczyk (75 kg). Zapaśnik z Miastka był bardzo bliski zdobycia brązowego medalu. Warto zaznaczyć, że Rusz-

czyk na 30 sekund przed zakończenia walki wygrywał dwoma punktami z Igozem Markowskim (ZKS Koszalin), ale nie wytrzymał naporu koszałianina. Ostatecznie przegrał bój o brąz 9:14.

Pozytywnie trzeba ocenić debiuty w zawodach rangi mistrzowskiej pozostałych miastkowiec. Siódme lokaty zajęli: Dawid Wiktorczyk (35 kg) i Antoni Synak (38 kg); Sebastian Tandecki (48 kg) był ósmy. Dawid Zygmuntowicz (52 kg) uplasował się na osiemnastym miejscu.

W klasyfikacji klubowej ZKS Miastko zajął dziewiątą lokatę. Triumfowała Unia Swarzędz (to ten klub był organizatorem mistrzostw). Za triumf puchar odebrał Grzegorz Mazurek, kierownik sekcji zapaśniczej w swarzędzkim klubie (w przeszłości reprezentował Zapaśniczy Klub Sportowy Miastko, którego jest wychowankiem). Drugie miejsce wywalczył Sołbieszki Poznań. Natrzejczy pozycji znalazła się Unia Racibórz (puchar odebrał Piotr Żurawik, to był zawodnik Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko).

Dziewiąte miejsce w klasyfikacji klubowej świadczy o bardzo mocnej pozycji Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko w Polsce w stawce młodzików. Jest to najmłodsza grupa dopuszczona do startów w mistrzostwach Polski. Nasz srebrny Leon Rudnik ma duże szanse wystąpić w mistrzostwach Europy młodzików w przyszłym roku. Ceka go jednak turniej kwalifikacyjny, który odbędzie się w maju 2022 roku. Jestem zadowolony ze swoich podopiecznych - stwierdził Kazimierz Wanke, szkoleniowiec Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko.

Walka o punkty w IV lidze. W klasie okręgowej MKS kontra Start

Piłkarska

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Po raz ostatni w tym roku na boiska wybiegną czwartoligowcy. PHkarze z klasy okręgowej rozegrają jeszcze dwie kolejki.

W meczu 16. kolejki IV ligi, już w piątek zagrają piłkarze usteckiego Jantara. O godz. 19.00 na boisku przy ulicy Grunwaldzkiej p9d^D^avya^b\$^

zespół MKS Władysławowo. Zespół gości wprowadzie zajmując ostatnie miejsce w tabeli, ale w ostatni weekend pokonał silny zespół rezerw Chojniczanki i będzie chciał swój sukces powtórzyć, gdyż tylko to sprawi, że zespół ten zachowa kontakt z pozostałymi drużynami w IV lidze. Z kolei usteccanie mają 17 punktów i wciąż chcą walczyć, aby po rozegraniu wszystkich meczów wrócić jesienią (kilka z nich zostanie rozegrane dopiero

na wiosnę) znaleźć się w dziesiątce czołowych zespołów.

Pogoń Łęborg również w niezwykle ważnym meczu zagra na własnym boisku z Czarnymi Pruszcz Gdański. Początek w sobotę o godz. 11 na stadionie przy ulicy Janusza Kusocińskiego. Bytovia Bytów tego samego dnia i o tej samej godzinie wybiegnie na boisko w Pelplinie przeciwko tamtejszej Wierzy.

Do bardzo ciekawego spotkania dwóch naszych drużyn

dojdzie w Sycewicach, gdzie w niedzielę o godz. 18 Sparta podejmować będzie Anioły Garczegorze. Obie drużyny na pewno zaciekle będą walczyć o trzy punkty.

W pozostałych spotkaniach: Jaguar Gdańsk - Gryf Wejherowo, Chojniczanka n Chojnice - Gedania Gdańsk, Arka II Gdynia - GKS Kowale, Wikęd Łuzino - Lechia II Gdańsk, Boro-wiak Czersk - Grom Nowy Staw, Orkan Rumia - Kaszubska Kościerzyna. Tym razem pauzować będzie zespół Gryfa Słupsk. Dzięki temu zapewne wzmocnione zostaną rezerwy Gryfa, które w spotkaniu 16. kolejki słupskiej klasy okręgowej w niedzielę o godz. 13 na stadio-

nie przy ulicy Zielonej podejmować będą drużynę GTS Czarna Dąbrówka. W sobotnich meczach zagrają: Skotawia Dębica Kaszubska - Lipniczanka Lipnica (godz. 13), Brda Przechlewo - Kaszubska Studzienice (11), Czarni Czarne - KS Gryf SMS Słupsk (14), Dolina Gałąźnia Wielka - Sokół Wyszehy (11). Mecze niedzielne: Jantaria Pobłocie - Piast Człuchów (13), Myśliwiec Tuchomie - KS Włynkówko (11), MKS Debrzno - Start Miastko (13.30), Wybrzeże Objazda - Zawisza Borzytuchom (13.30). W ostatnim meczu Centralnej Ligi Juniorów U-15, UKS Sparta Sycewice podejmie Reissę Poznań (niedziela, godz. 13). @polskapress

Szachy Rywalizacja juniorów

Integracyjny Klub Sportowy Zryw Słupsk jest organizatorem kolejnej imprezy szachowej. Tym razem są to otwarte mistrzostwa Słupska juniorów w szachach. Rywalizacja na 64 polach zaplanowana jest na 27 listopada (sobota). Od godz. 9.30 przyjmowane będą zapisy. O godz. 10 zaczęną się gry. Obowiązkiem arbitra głównego powierzono tradycyjnemu doświadczonemu Brunonowi Studzińskiemu. Mistrzostwa rozegrane zostaną w świetlicy Polskiego Związku Nieświadomych (al. H. Sienkiewicza 8) w Słupsku. Warto jeszcze potrenować, by dobrze przygotować się do tych zawodów. M&M Mae M; sj. i o?

Sezon ciekawy, jak mało który. Kto zatrzyma Kobayashiego?

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl



Skokimmiarskk

Rozpoczynający się w weekend nowy sezon Pucharu Świata zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Najważniejszym punktem w kalendarzu będą oczywiście zimowe igrzyska olimpijskie w Pekinie. alenie brakuje w nim także innych innych istotnych wydarzeń.

- Przed nami sezon naszpikowany ważnymi momentami - podkreśla Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego. - Oprócz igrzysk są przecież Turniej Czterech Skoczni i mistrzostwa świata w lotach, a także konkursy w Polsce. Już na początku grudnia będą zawody w Wiśle, a w styczniu również w Zakopanem. W marcu będą jeszcze konkursy lotów w Planicy, jak zawsze kończące sezon Pucharu Świata i też będące jednym ze szczególnych momentów - wylicza Tajner.

Takie nagromadzenie ważnych wydarzeń w jednym sezonie to jednak nie nowość: mistrzostwa świata w lotach są zawsze organizowane w latach parzystych i co cztery sezony odbywają się wkrótce po zakończeniu igrzysk. W marcu skoczkiwie zawiatają więc do Vikersund, gdzie Polacy spróbują powalczyć o pierwszy w historii złoty medal w tej specjalności - do tej pory na podium mistrzostw świata w lotach indywidualnie stawiali tylko Kamil Stoch (srebro) i Piotr Fijas (brąz).

Niezależnie od imprez rangi mistrzowskiej, już od soboty



Polscy kibice liczą na wysoką formę Dawida Kubackiego

trwać będzie rywalizacja o Kryształową Kulę. W kalendarzu nowego sezonu Pucharu Świata jest 35 konkursów, w tym 28 indywidualnych, 5 drużynowych i 2 miksty.

Co ważne, Puchar Świat ma bezpośredniego wpływu na olimpijską kwalifikację skoczka - wprawdzie pucharowe wyniki reprezentacji decydują o tym, ile miejsc skoczkiwie zawiatają w Pekinie, ale imienne nominacje dla poszczególnych narciarzy leżą już w gestii trenerów, więc teoretycznie powołanie może otrzymać dowolny zawodnik z danego kraju.

Łącznie na skoczków czeka na igrzyskach 65 miejsc, w tym jedno z góry zarezerwowane dla zawodnika z Chin.

Kobayashi faworytem?

Polscy kibice liczą oczywiście na Dawida Kubackiego, Kamila Stocha i Piotra Żyłę, ale grono kandydatów do zdobycia Kryształowej Kuli jest znacznie szersze. U progu sezonu przewidywania zwykle niełatwo, ale w tym roku, jak rzadko kiedy, szczególnie częste są prognozy, że faworytem numer jeden jest Ryoyu Kobayashi. Japończyk, który już raz wygrał klasyfikację generalną Pucharu Świata, ma za sobą znakomite lato i jesień. Wprawdzie w zawodach Grand Prix na igelcie wystartował tylko dwukrotnie (najpierw był drugi w Hinzenbach, następnie wygrał w Klingenthal), ale w ostatnich tygodniach brylował w lokalnych japońskich konkursach. Pokona-

nie rodaków to jedno, a styl to drugie - Kobayashi startował z niskich belek, a mimo to wygrywał z ogromną przewagą. Jeśli utrzyma tę formę w Pucharze Świata, może być trudny do zatrzymania.

Kryształowej Kuli będzie bronił Halvor Egner Granerud. Norweg w poprzednim sezonie wygrał aż jedenaście konkursów, ale podczas niedawnych mistrzostw kraju przegrał z mało znanym Oscarem Westerheimem. W letnim Grand Prix Granerud zwyciężył jednak w trzech z czterech startów, więc niespodziewana porażka w Oslo wcale nie musi oznaczać niższej formy.

Tradycyjnie wczółowce nie powinno zabraknąć Austriaków (szczególnie Stefana Krafta) i Niemców. Stefan Homgacher, trener tych ostatnich, powołał do kadry na inaugurację w Niżnym Tagilu Stephana Leyhe i Andreasa Wellingera, którzy wracają po długiej przerwie spowodowanej odpowiednio kontuzją i brakiem formy. Niemcy mimo to najbardziej liczą jednak na liderów z poprzedniej zimy: Sebastiana Eisenbichlera i Karla Geigera. W dwóch ostatnich sezonach obaj potrafili już kończyć Puchar Świata na drugim miejscu, więc stać ich na zdobycie Kryształowej Kuli.

Niewykluczone jednak, że już w Niżnym Tagile w czółowce znajdzie się ktoś zupełnie nowy, na kogo nikt jeszcze nie stawia - rok temu wspomniany Halvor Egner Granerud pojawił się w elicie jako niemalże człowiek znikąd.

Puchar Świata w Niżnym Tagile:
piątek: 16:30 - kwalifikacje
sobota: 14:45 - seria próbna
16:00 - konkurs
niedziela: 14:30 - kwalifikacje
16:00 - konkurs. ©



Max Verstappen (Red Bull) prowadzi w klasyfikacji generalnej

Hamilton będzie cofany, żeby obronić tytuł?

Formuśai

Tomasz BSiński
tomasz.birinski@polskapress.pl

W trzech ostatnich wyścigach sezonu kierowcy dwukrotnie będą rywalizować na nowych torach, które swoją charakterystyką bardziej pasują Mercedesowi. Pozatym pcyawili się sęsu-gestie. by zespół zagrał w banque. comiałoby pomóc Hamiltonowi pozostać mistrzem.

Po 19 z 22 rund liderem klasyfikacji generalnej jest Max Verstappen (Red Bull). Nad broniącym tytułu mistrza świata Lewisem Hamiltonem (Mercedes) ma 14 pkt przewagi. Holender po dwóch wygranych z rzędu w ostatnią niedzielę przegrał z Brytyjczykiem. Kluczem do zwycięstwa - mimo cofnięcia na koniec stawki po kwalifikacjach, a następnie cofnięcia zpiętego na dziesiąte miejsce na starcie wyścigu - był nowy silnik.

Choć to też problem Mercedesu w tym sezonie. Po tym, jak okazało się, że konstrukcja Hondy stosowana przez Red Bulla lepiej znosi trudny sezon, niemiecka ekipa podkreśliła swój sprzet. Nie tylko z tego powodu wbo Hdie Valtteriego Bottasa silnik był wymieniany już sześć razy, Hamilton w Brazylii otrzymał piąty silnik.

- Wyglądałoby, jakby wszyscy mieli Ujedenbieg mniej niż Hamilton - opowiadał w Sky Sports były kierowca Fi Martin Brundle, dziś ekspert brytyjskiej stacji - Mercedes stworzył silnik - arcydzieło. To raketa, która może być decydująca w walce o tytuł. Zespół powinien rozważyć założenie nowej jednostki, gdy przyjdzie walczyć o tytuł. Strata pięciu pozycji na starcie jest tego warta, biorąc pod uwagę, jak łatwo Lewis wyprzedził 19 bolidów w ostatni weekend - dodał 62-letni Brytyjczyk, który dziewięciokrotnie stał na podium F1.

Jeden egzemplarz domyślnie wystarcza na sześć-osiem rund. Do końca sezonu zostały trzy. Z jednej strony można więc wyżyłować go do granic. Z drugiej - wiąże się to z ryzykiem nadmiernego obciążenia innych elementów i ewentualnych awarii.

W każdym razie w ten weekend kierowcy będą rywalizować na nowym dlu F1 torze - Losail w Katarze. Jedynym w stawce, który się na nim ścigał, jest Sergio Perez (Red Bull). Było to jednak w 2009 r., gdy Meksykanin rywalizował w serii GP2 (już nieistniejącej, zastąpiła ją Formuła 2). W piątek odbędzie się dwa treningi (godz. 11.30 i 15), w sobotę trzecia sesja (12) i kwalifikacje (15). Wyścig w niedzielę (15). Transmisje w Eleven Sports i.

Canelo chce przejść do historii. Rusza na podbój piątej kategorii wagowej

Boks

Tomasz Dębek
Twitter: @TDebek

Ze zjazdu WBC w Meksyku dobiegają bardzo ciekawe informacje. Dotyczą m.in. planów największej obecnie gwiazdy światowego boksu Saula „Canelo” Alvaraza, ale też mistrzowskiej szansy dla Łukasza Róžańskiego.

Manny Pacquiao (62-8-2, 39 KO), Oscar De La Hoya (39-6, 30 KO), Floyd Mayweather Jr (50-0, 27 KO), „Sugar” Ray Leonard (36-3-1, 25 KO) i Th (Mids H&A rAs

(61-5-1, 48 KO). Co łączy te legendy boksu? Każdy z nich zdobywał tytuł mistrza świata w co najmniej pięciu kategoriach wagowych (De La Hoya w sześciu, „PacMan” w ośmiu). Wkrótce dołączyć do nich może aktualny numer jeden rankingów bezpodziału w kategorii wagowej, Saul „Canelo” Alvarez (57-1-2, 39 KO).

31-latek królował już w wadze junior średniej (do 69,8 kg), średniej (do 72,5) i półciężkiej (do 79,3), a ostatnio w niespełna rok został niekwestionowanym mistrzem superśredniej (do 76,2), pokonując mistrzów czterech

najbardziej prestiżowych organizacji: WBA, WBC, WBO i IBF.

Podczas zjazdu WBC w Meksyku trener Eddy Reynoso zdradził swoje plany dla Canelo. Poprosił o możliwość walki o pasy dywizji junior ciężkiej (do 90,7 kg) i dostał na nią zgodę. Oznacza to, że kolejnym rywalem Alvaraza ma być flunga Makabu (28-2, 25 KO). Pojedynek planowany jest na maj 2022 roku.

- Cieszę się z tej walki. Nie mam żadnego problemu z tym, żeby bić się z Canelo. Tonajlepszemu pięściarzowi na świecie. Życzę mu powodzenia w nowej kategorii - skomentował Makabu

w rozmowie z youtube'owym kanałem „Little Giant Boxing”.

Do walki może dojść w Kinszasie, gdzie Makabu pokonał m.in. Michała Cieślaka (21-1, 15 KO), a kontrowersji nie zabrakło w ringu, jak i poza nim.

- Jeśli Canelo chce „Rumble in the jungle” jak Muftammad AR, nie ma sprawy. Ale mogę bić się z nkn wszędzie - zapewnia Makabu

- Jeśli Canelo chce bić się w Kinszasie jak Muhammad Ali, proszę bardzo. Będzie niezła zabawa, mój kraj to dżungla. Ale mogę z nim walczyć wszędzie - dodał 34-letni Makabu.

Walka o pas dla Polaka

Do Meksyku polecił promotor Andrzej Wasilewski wraz ze swoimi najważniejszymi zawodnikami, m.in. Łukaszem Róžańskim (14-0, 13 KO). Opłaciło się, bo pogromca m.in. Artura Szpilki, Izu Ugonoha i Alberta Sosnowskiego awansował w rankingu kategorii brydger (do 101,6 kg) z czWatego

na drugie miejsce. Tym samym zapewnił sobie walkę o pas. Pierwszy w historii nowej dywizji mistrz WBC Oscar Rivas (28-1, 19 KO) został bowiem zobowiązany do dwóch obron z najwyższej notowanymi rywalami. Najpierw spotka się więc z Rosjaninem Jewgieniem Romanowem (16-0, 11 KO), a zwycięzca tej walki skrzyżuje rękawice z Róžańskim.

W międzyczasie pięściarz z Rzeszowa na brak propozycji narzekać nie będzie. Wyzwanie rzucił mu m.in. były mistrz świata Krzysztof „Diablo” Włodarczyk (GOMA? Aq WD). ©

Made in Trzebielino, czyli Carry Pet Food na targach w Bolonii

Carry Pet Food to największy w Europie producent wysokiej jakości kości prasowanych dla psów ze skóry wołowej, rybiej, końskiej oraz ze skóry jelenia. Kreujemy nowe standardy różnych form gryzaków z najlepszych surowców.



Carry Pet Food to największy w Europie producent wysokiej jakości kości prasowanych dla psów ze skóry wołowej, rybiej, końskiej oraz ze skóry jelenia. Kreujemy nowe standardy różnych form gryzaków z najlepszych surowców.



Od 10 do 12 października 2021 roku cała branża PET zwróciła się w kierunku Bolonii. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń branży zoologicznej w Europie, które odbywa się raz na 2 lata. To już 19 edycja. W 2019 roku było 757 wystawców prezentujących swoje produkty, ostatnia edycja zgromadziła wystawców z 44 państw, w tym kilkanaście firm z Polski. To najlepiej obrazuje wagę i prestiż tego wydarzenia.



Pomimo panującej pandemicznej rzeczywistości w tym roku Targi Zoomark International w Bolonii odbyły się. Najwięksi wystawcy już dwa tygodnie wcześniej budowali we Włoszech swoje stoiska, by jak najbardziej zaskoczyć odwiedzających. Na targach spotkać można było specjalistów z zakresu żywienia i pielęgnacji zwierząt, czy przedstawicieli całej branży nawet z najdalszych zakątków świata, mogli

ponownie zobaczyć i porozmawiać z partnerami i klientami w pełnym bezpieczeństwie, dostarczając danych, narzędzi i materiału do przemyśleń. stymulując rozwój i dyskusję na temat aktualnych zagadnień oraz przedstawiając nowe scenariusze rynkowe. Dla nas, jako producenta gryzaków kluczowe jest utrzymanie wysokiej jakości produktu, dlatego też na bieżąco obserwujemy sytuację, kalkulując wszystkie możliwe scenariusze. Bezkompromisowo przywiązujemy uwagę do najwyższej jakości towarów i wykorzystanie najnowszej technologii.



To świetna okazja do poznania opinii klientów, również z rynków eksportowych. Cały nasz zespół od kilku miesięcy pracował nad organizacją spotkań, których celem jest prezentacja nowości, zbieranie feedbacku oraz oczywiście budowanie relacji z klientami. Chcemy również przyrzeć się jak sytuacja z COVID i jej skutki gospodarcze wpłynęły na funkcjonowanie branży. To kolejny krok firmy będącej częścią planowanego długofalowego i dynamicznego wzrostu na rynku międzynarodowym.

fPmcu podczas* pandemii

Humanizacja zwierząt to trend, w którym właściciele stają się pet parents i traktują swoich pupili jak dzieci. Ten trend pomógł branży oprzeć się recesji, ponieważ właściciele zwierząt dzięki większej świadomości z zakresu żywienia i pielęgnacji zwierząt decydują się na zakup wyrobów wysokiej jakości.

Miśca pracy

Firma Carry Pet Food z Trzebielina w przyszłym roku obchodzić będzie 30-lecie działalności. Jednym z filarów tej tradycji są pracownicy, którzy zaangażowali się w rozwój przedsiębiorstwa. Trzy dekady

działalności na rynku to z pewnością powód do dumy. Przedstawiciele firmy twierdzą, że nie byłoby tego sukcesu bez pracowników, zarówno tych zajmujących się rozwojem, technologią, marketingiem, poszukiwaniem klientów, jak i zespołu produkcyjnego.

Obecnie Carry Pet Food zajmuje teren ponad 2 hektarów. To m.in. siedem działów produkcyjnych, ale właśnie trwa adaptacja kolejnych. Firma ma ambitne plany inwestycyjne na kolejne lata. Obecnie Carry zatrudnia około 200 osób, ale ukierunkowanie na rozwój oznacza, że poszukiwani są nowi pracownicy. Firma poszukuje zdolnych i kreatywnych specjalistów, nie jesteśmy korporacją, dla nas liczy się otwarty umysł.

Osoby zainteresowane pracą, mogą kierować swoje podania (zawierające CV) bezpośrednio na adres: carry@carrypetfood.com



Carry Pet Food Sp. z o.o.
Pomorska 77. 77-235 Trzebielino, tel. 5972205 00

Carry
PETFOOD



Member of VAFO Group

Więcej o nas na: www.carrypetfood.com www.vafo.com